Nr. 71. Kraków, Wtorek 25 Marca 1896. Rocznik XV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plonn. ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik. R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt. M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Nowi prenumeratorowie otrzymają bezpłatnie początek powieści T. T. Jeża p. t.:

„Za gwiazdą przewodnią“.

Nadto na żądanie otrzyma każdy z nowych prenumeratorów **bezpłatnie** jednotomową, zajmującą powieść Lemaitre'a p. t.:

„KRÓLOWIE“.

Prenumeratorzy zamiejscowi prześlą tylko na opłatę porta 10 ct. w znaczkach pocztowych.

Kraków, 24 marca.

Nigdy może większość prasy niemieckiej, zarówno w Austryi, jak w Prusiech, nie była tak wrogo dla nas usposobioną, jak obecnie. W Berlinie podszczuł przeciwko nam całą zgraję szowinistycznych polakożerców sam minister... oświaty, — w Wiedniu kamieniem obrazy są „polskie rządy“ hr. Badeniego. Powody wybuchów nienawiści są pozornie różne, objawy jej bardzo do siebie zbliżone. A na dnie tej niechęci do Polaków znajdzie się wszędzie, nad Sprewą, Renem i modrym Dunajem niczem nienasycona zachłanność starogermańska, chęć wyżarcia wszystkiego naokoło siebie, aby Niemcom było przestroniej i wygodniej.

Objaw tej zachłanności, przechodzącej w nienawiść narodową, odzywa się znowu nad Dunajem silniej, niż kiedykolwiek. Czyśmy w prasie wiedeńskiej znajdywali kiedykolwiek, w ostatnich dziesiątkach lat, już nie powiemy sympatyę, bo bez niej obejść się możemy, ale uczciwą, przedmiotową ocenę naszych stosunków społecznych i ekonomicznych? Nigdy! Właśnie prasa kapitalistyczna, a należą do jej kategoryi wszystkie bez mała większe dzienniki wiedeńskie, traktowała Galicyę jako kraj, o którym o tyle się pisze, o ile nieodzowna tego wymaga potrzeba, a pisze się zawsze z utajoną lub jawną niechęcią do narodowości polskiej. Najulubieńszym tematem tej niby „liberalnej“ prasy są zawsze sprawy ruskie, które wygrywa się przeciwko Polakom. Rusini są jedynym słowiańskim ludem w Austryi, który znajduje opiekunów w redaktorach pseudo-liberalnych dzienników dlatego, że tutaj stroną, mającą czynić ustępstwa, nie są Niemcy, lecz Polacy. Jest to więc hojność z obcej kieszeni, hojność, której strzegą się baczuie ci sami panowie, gdy idzie o Czechów, Słowieńców, Kroatów i t. p., bo tam niemieckie interesa są zaangażowane.

Obecnie, gdy liberalne stronnictwo skrachowało się politycznie i ostatkami goni, wprzęgło się w rydwan gabinetu hr. Badeniego, bo tutaj jeszcze przy zapożyczanym blasku rządowym, wieść może znośny żywot i coś znaczyć w politycznym świecie. Nie wypada więc organom tego stronnictwa prowadzić otwartej kampanii przeciwko Polakom, jak to bywało za ery Dunajewskiego, — ale za to, gdzie się tylko nadarzy sposobność, zohydza się Galicyę, szarpie honor polski, wysuwa się jadowite żądło, gdy tylko znienacka zatopić je można w organizmie nienawistnego kraju i narodu.

Jeżeli jednak ze strony „liberalnej“ przycichły wycieczki przeciwko Polakom, to za to zdwojono je ze strony narodowców niemieckich i antisemitów. Opozycyi tej za ciasno jest pod rządami Badeniego, więc prowadzi wojnę nietylko przeciwko prezydentowi gabinetu, lecz wali taranem w jego narodowość. Sposób prowadzenia tej walki najlepiej świadczy o intencyach demagogów wiedeńskich, którzy pod płaszczykiem chrześcijaństwa uszczęśliwić pragną Austryę swemi rządami. Dali się nam we znaki liberali żydowscy, obecnie zohydzają nas antisemici i narodowcy.

Dawny organ lewicy, obecnie szermierz narodowców i antisemitów, *Deutsche Ztg.* roni łzy krokodyle z powodu nędzy ludu w Galicyi, szukającego lepszej doli w Ameryce. W numerze 8703 wypisał ten zacny organ w artykule wstępnym niesłychane brednie o stosunkach włościańskich w Galicyi. Najwidoczniej redaktor tego dziennika zasłyszał coś o położeniu ludu ruskiego w Galicyi wschodniej, a nie zrozumiawszy, o co idzie, odniósł to do całego kraju. Na tem tle fałszywem wysnute wnioski, są w równym stopniu monstrualnie niedorzeczne, jak złośliwe.

„Stosunki odrębne w tym kraju — pisze *Deutsche Ztg.* — mają to następstwo, że stan włościański w Galicyi jest ciężko znękanem zwierzęciem jucznem w kraju; ciężką pracą musi on zarabiać miliony, które samowładnie narzuceni mu przełożeni roztrwaniają w Paryżu i Monaco. Mamy tutaj faktycznie przykład nowożytnego niewolnictwa, wobec którego dawne stosunki niewolnicze Ameryki są stanem idealnym“.

Ubolewa potem *Deutsche Ztg.*, że włościanin nie może w Galicyi tyle zarobić, aby wyżył, i wyraża zdziwienie, „że tego rodzaju stosunki mogą wogóle w Austryi istnieć“, — poczem przychodzi do wniosku, „że włościańskiego stanu niema w Galicyi“, bo grunta są rozdrobnione, a ludność w gorszym znalazła się wobec większej własności stanie, niż za czasów pańszczyźnianych. Następuje potem opis wyzysku, którego lud pada ofiarą ze strony dworu i kościoła. Tutaj skreślono stosunki, jakie trafiają się nieraz we wschodniej Galicyi. *Deutsche Ztg.* zawyrokowała jednak, że „tak dzieje się w całym kraju“.

W ten sposób organ narodowców i antisemitów rozstrzyga w paru szpaltach kwestyę, nad której rozwiązaniem cały kraj wysila się u nas bezskutecznie; a zajmuje się tą kwestyą *Deutsche Ztg.* nie z miłości dla ludu naszego, lecz z nienawiści do inteligencyi polskiej.

Najlepszą zresztą ilustracyą usposobienia narodowców i antisemitów wobec nas jest wniesiona wczoraj w Izbie poselskiej przez antisemickich posłów interpelacya, w której żądają oni od prezydenta ministrów wyjaśnień w sprawie mowy antipolskiej pruskiego ministra Bossego, który twierdził, że w Galicyi jest główna siedziba wielkopolskiej agitacyi?

To zsolidaryzowanie się przyjaciół p. Luegera z ministrem Bossem, zdemaskowało chyba dostatecznie całą czeredę wiedeńskich przekupniów politycznych, którzy znalazłszy tylko silniejszy grunt pod nogami, zdradzają z poza obsłonek wyznaniowych swój wilczy, krzyżacki apetyt...

Nie potrzebowaliśmy zresztą czekać na wczorajszą interpelacyę p. Haucka, Doetza i tow. Ohydne napaści na Polaków w *Deutsches Volksblatt* Verganiego i w humorystycznym *Kikeriku*, mogą wyleczyć z sympatyi najzacieklejszych zwolenników Luegera, jeżeli tylko nie wyzuli się z uczuć narodowych.

Nie potrzebujemy się rzucać w objęcia pseudo-liberałów wiedeńskich, aby z pogardliwem milczeniem przejść do porządku nad niegodnemi wycieczkami antisemitów; obchodziliśmy się dotąd wygodnie bez jednych i drugich, i bez nich też tworzyć będziemy na przyszłość nasze kombinacye polityczne. Na wszelki sposób era Badeniego w krótkim stosunkowo czasie mogła nas przekonać, że do walki z centralizmem wiedeńskim, bez względu, czy go reprezentują tak zwani liberali, czy narodowcy lub antisemici, przygotować się nam należy z pełną rozwagą, jeżeli nie mamy być niemymi świadkami poniewierki, na jaką kraj nasz narażony jest w opinii publicznej nad modrym Dunajem.

Listy z Ukrainy.

Kijów, w marcu 1896 r.

Ożywienie, gwar i ruch kupiecki, jakie przynoszą nam kontrakty kijowskie, ucichły i wchodzimy w zwykłą kolej życia. Po zamknięciu tak zwanej „kontraktowej sali“, która tylko z tradycyi nosi to miano, właściwe bowiem kontrakty, to jest legalizacya umów na sprzedaż cukru, odbywa się przeważnie na Kreszczatyku,— zwijają się czasowe kramy, i kupcy, którzy pod postacią obcokrajowców, najczęściej Ormian, Persów i innych wschodnich narodowości, przybyli do Kijowa, wracają już w strojach europejskich do własnych siedzib w tym samym Kijowie. Naturalnie wędrówka z Padołu w inne dzielnice miasta przetwarza Ogły-Szirajów, Bajazetów i t. d. w naturalnych Szymków i Berków. To też stały mieszkaniec Kijowa zna dobrze wartość wschodnich towarów, które, nie znalazłszy zbytu w przeciągu lat kilku w sklepach i magazynach kijowskich, pod obcą marką puszcza się w obieg podczas kontraktów.

Wróciliśmy tedy do codziennego życia. Nie jest ono jednak zbyt monotonnem. Miasto posiadające 250.000 mieszkańców nie może drzemać. Ruch właściwy wielkim miastom odczuwać się daje i w Kijowie. Mam tu na myśli także ruch towarzysko-społeczny, umysłowy.

Ludność polska liczy w Kijowie do dwudziestu tysięcy mieszkańców, a składa się przeważnie z klasy wyrobniczej i urzędników prywatnych. Posady państwowe, a nawet służba w zarządzie miejskim nie są dostępne dla pracowników polskiej narodowości. Zarząd kolei południowo-zachodnich, wskutek ich przejścia na własność rządową, nie obsadza nowych posad naszą bracią, ale i nie usuwa tych, którzy mają pewne zasługi. Natomiast banki, a mamy ich tu cały dziesiątek, filialne oddziały asekuracyjnych biur, połączone towarzystwa żeglugi parowej na Dnieprze, zakłady mechaniczne itp., rekrutują swoją służbę administracyjną z polskiej narodowości. Polskiego stanu kupieckiego nie mamy zupełnie, z wyjątkiem trzech firm księgarskich, z których najruchliwszą jest p. Bolesława Korcywy.

Dość licznie reprezentowaną jest w mieście średnia posiadłość ziemska. Rodziny Lipkowskich, Kozakowskich, Rakowskich, Czosnowskich, Podhorskich stale osiadły w Kijowie i we własnem kółku bawią się dobrze. Ale do tego zamkniętego kółka towarzyskiego nie mają przystępu Polacy sfer innych, chociażby za nimi przemawiały wszystkie przymioty, jakie „przeciętna“ ucywilizowana jednostka posiadać winna. Arystokracyi w ścisłem tego słowa znaczeniu nie mamy zupełnie. Wielkie rody Potockich, Branickich, Lubomirskich posiadają wprawdzie olbrzymie fortuny w kraju, ale przedstawiciele ich bawią przeważnie za granicą.

Kościół pod wezwaniem św. Aleksandra, jedyny tylko katolicki w Kijowie, za szczupły jest na liczną parafię polską. Wprawdzie przy korpusie kadetów jest mała kaplica, gdzie każdej niedzieli odbywają się nabożeństwa, ale położenie jej poza obrębem miasta utrudnia przystęp dla szerszej publiczności.

Co do ruchu umysłowego, to charakterystyka jego krótka. Miewamy odczyty, koncerty, zawsze mamy dobrą operę, teatr dramatyczny, jeden z lepszych w Rosyi. Uniwersytet, pięć gimnazyów klasycznych, szkoła realna, wyższa szkoła muzyki, szkoła rysunków, odpowiednia ilość żeńskich zakładów naukowych, — składają się na to, że inteligencyi nie braknie w Kijowie; a nadzwyczajnie zdrowy klimat, rozkoszne położenie miasta i jego europejskie cechy przyciągają ludność nawet z innych miejscowości. Ale potrzeba zespolić się z tem wszystkiem, potrzeba, nie zatracając własnego ducha, oswoić się z większością rosyjską, co nie każdemu z łatwością przychodzi, chociaż większość ta chętnie szuka z nami zbliżenia i zespolenia.

Pod względem administracyjno-politycznym kraj nasz dzieli się na trzy gubernie: kijowską, podolską i wołyńską, z siedzibami gubernatorów cywilnych w Kijowie, Kamieńcu i Żytomierzu, którzy podlegają generał-gubernatorowi kijowskiemu, noszącemu tytuł „naczelnika kraju“. Obecnie jest nim hrabia Ignatiew, brat rodzony byłego ambasadora rosyjskiego w Konstantynopolu, propagatora wojny z roku 1877. Władza generalnego gubernatora jest bardzo obszerną, chociaż zakres jej, od śmierci Drentelna, tkniętego apopleksyą w dzień święcenia tysiąclecia Rusi, znacznie zmniejszono już to przez odjęcie generał-gubernatorowi komendy wojskowej, którą dzierży p. Dragomirow, a także z powodów czysto-indywidualnej natury. Gubernie podzielone są na powiaty, po dwanaście w każdej z nich, ze sprawnikami na czele powiatów, podległymi w zakresie każdej gubernii urzędowi gubernialnemu, składającemu się z gubernatorów cywilnych, ich zastępców, wice-gubernatorów i radców gubernialnych. Powiaty znowu dzielą się na stany z asesorami na czele, tak zwanymi *stanowymi prystawami* i gminy, którym podlegają obszary włościańskie, podczas gdy dwór i mieszczaństwo zależą od swoich „stanowych prystawów“. Od roku odzywają się głosy, że urząd generał-gubernatora w Kijowie i Wilnie ma być zniesiony. Daj Boże jak najprędzej!

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Londyn, 21 marca.

(Nowy zwrot w polityce angielskiej. — W obronie cel protekcyjnych. — Proces wyborczy).

Nietylko prasa liberalna, ale i organy zachowawcze widzą w wyprawie sudańskiej zaprzeczenie wszystkich ustępstw, poczynionych Francyi w umowie siamskiej, oraz zbyteczne zbliżanie się do trójprzymierza, a raczej do Niemiec. Po co było — mówią zachowawcy — oddawać Francyi dolinę Mekongu, jeżeli dziś mamy ją drażnić sympatyami dla Włoch? I po co — dodają torysi — mamy się dziś znowu zbliżać do Niemiec, które intrygują przeciw Wielkiej Brytanii w Afryce południowej?

Argumentacya liberalnej opozycyi opiera się na poważnej podstawie. Praca reformatorska w kraju wymaga przedewszystkiem wyrównania wszystkich konfliktów azyatyckich i afrykańskich, a zatem wynalezieuia *modus vivendi* z Francyą i Rosyą. Niemniej mrgr. Salisbury, zdaniem naszem, okazał się prawdziwym mężem stanu w swych usiłowaniach obecnych, ażeby wstrzymać trójprzymierze od zupełnego rozbicia. Jeżeli liberali biorą w rachubę interesy kraju i jego postępu, mrgr. Salisbury liczy się z potrzebami międzynarodowych interesów Europy. W samej rzeczy porażka Włoch pod Adua, która ugodziła w całe trójprzymierze, mogłaby albo nadać Rosyi zupełną przewagę w Europie, albo też wytworzyć nowe trójprzymierze, osławionej pamięci *Dreikaiserbund*, które by, zważywszy na kapryśną politykę cesarza Niemiec i dążności ekspansyjne Rosyi, przynosiło Europie coraz to nowe niespodzianki. Trudno nawet wiedzieć, gdzieby się zatrzymała reakcya i polityka awanturnicza takiego nowego trójprzymierza, któremu by się żadna siła europejska oprzeć nie mogła. Fantazye zaś dziennikarskie o przeciwstawieniu Rosyi i Niemcom trójprzymierza anglo-austro-francuskiego są może wyrazem dobrych chęci i pomysłów, ale żadnych nie mają realnych podstaw.

Cóż więc angielski mąż stanu po porażce Włoch mógł zrobić, aby utrzymać przynajmniej dzisiejszą równowagę polityczna w Europie? Jedyną racyonalną polityką było utrzymanie trójprzymierza. W tym celu Salisbury postanowił poprzeć Włochy, wyruszając przeciw ośmielonym siłom, gromadzącym się nad górnym Nilem. Polityka ta miała za sobą jeszcze inne względy. Po pierwsze kwestya ewakuacyi Egiptu została odrazu odroczoną. Wreszcie szło o to, aby odebrać czarnym rasom afrykańskim wszelką ochotę do pozbycia się białych kolonistów. Wszyscy podróżnicy po Afryce jednogłośnie oddawna już podnosili fakt, że niecywilizowane plemiona mają tajemniczy dar dowiadywania się o porażkach Europejczyków. Klęski włoskie mogły zatem stać się hasłem do walk rasowych w Afryce, walk, które tylko Rosyi i Niemcom korzyści przynieść mogą.

A. FOGAZZARO.

DANIEL CORTIS.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

52

(Dokończenie).

Idąc do salonu na górze koło pokoju wuja przesłała mu pocałunek. Wuj sprzeciwiał się wczoraj wieczór wczesnemu wyjazdowi, gdyż o tak wczesnej godzinie nie wstawał nigdy, ani dla Boga, ani dla bliźniego. Teraz Helena była zadowolona, że go nie widzi. Pod jego oknem zerwała gałązkę róży z pączkami, liśćmi i cierniami, schowała ją do podróżnej torby z książką. Uklękła na chwilę i zbiegła szybko na dół. W loggii spotkała matkę i senatora, gdy wymieniali z sobą ostatnie pożegnalne podziękowania. Torby, parasole i płaszcze leżały już zebrane na stole.

— Jakaś ty blada, Heleno! — odezwała się hrabina.

Senator również spostrzegł jej bladość, lecz dodał, że z nią jest jeszcze piękniejsza, jeżeli to możliwe. Hrabina gniewała się na Daniela, który gdzieś podział się, Bóg wie, gdzie. To także skończony oryginał! Senator go tłómaczył, Helena milczała.

— Ale, ale! — zawołała hrabina, — widziałam, że bierzesz z sobą kufer, ni mniej, ni więcej?

— Tak jest! — odparła Helena, — mnóstwo rzeczy zabieram z sobą do miasta.

Jeszcze pięć minut, powóz z turkotem zajechał przed ganek. Ponieważ deszcz kropił, kazano go zakryć.

— Zatem, droga hrabino — zaczął senator. Helena się bała, że jej braknie sił w ostatniej chwili, nie żegnając się z matką, wsiadła do powozu, tuląc się w kąt.

— Baronowa się spieszy! — zawołał senator.

Zaledwie się usadowił, nadbiegła służąca, mówiąc:

— Hrabia Lao usłyszał turkot powozu i prosi senatora, aby przyszedł z nim się pożegnać. — A widząc pytający wzrok Heleny, dodała: — Nie, contessina, jej nie chce.

— Bóg mi pomaga! — pomyślała Helena.

Hrabina rozmawiała, stojąc przy drzwiczkach do powrotu Clenezziego.

— Już jestem! — wołał zadyszany senator. — Hrabia polecił mi powiedzieć pani Helenie, że się na nią gniewa za dzisiejszy tak wczesny wyjazd, i że mu wszystko jedno, czy wróci jutro na obiad.

— Jak się ma? — spytała hrabina.

— Mówi, że chory, jak pies; mnie się zdaje, że zdrowszy niż wczoraj.

Przez ten czas senator usiadł obok Heleny — płaszcze, parasole i szale złożono na przedniej ławeczce.

— Proszę mnie przypomnieć, hrabino — odezwał się Clenezzi, — pamięci dobrego Bortolo:

„Kiedy szukając mnie, zapyta:
„Co się stało z moim przyjacielem,
„Z moim biednym przyjacielem,
„Odpowiesz mu: „Odjechał“....

— Umarł! — rzekła hrabina bez myśli. — W drogę!

— To wszystko jedno, gdy się opuszcza dom pani — odezwał się Clenezzi, wychylając się przez otwarte okno powozu.

Ani jedna, ani drugi nie zwrócili teraz uwagi na bladość Heleny, na przerażenie, malujące się na jej twarzy. Tak, rzeczywiście, Bóg jej pomagał!

Zamknęła oczy. Clenezzi mówił o przyjemnych dniach, spędzonych wśród jej rodziny, o wielu pięknych rzeczach, jakie widział, o uprzejmości, z jaką go podejmowano. Raptem urwał:

— Pani niedobrze? głowa panią boli?

Rozwarła oczy, odpowiedziała przerażona:

— Tak jest, głowa mnie bardzo boli.

Chciał wołać na woźnicę, aby zawrócił; przytrzymała go za rękę:

— Nie, nie potrzeba!

Zamknęła oczy, chciała w milczeniu myśleć o nim. Za parę minut pożegna go po raz ostatni. Jak te konie szybko biegną! Boże, jak szybko! Chciałaby, żeby ten kawałek drogi trwał wiecznie.

Jadąc pod górę, woźnica zwolnił; wkrótce potem odwrócił się, mówiąc:

— Oto pan Daniel.

Wstrzymał konie.

— Jak to dobrze! — zawołał senator. — Szczęśliwy jestem, że go mogę jeszcze uściskać.

Daniel stanął u drzwiczek powozu. Był blady, pomieszany. Ani on, ani Helena nie mogli przemówić słowa.

— Mój drogi Cortisie — zaczął senator, trochę zdziwiony, — pozwól mi...

Wyciągnął do niego rękę, Cortis uścisnął podaną.

— Czy jedziesz z nami do miasta? — zapytał senator — zdaje mi się, że taki miałeś projekt. Wsiadaj.

Ledwo dostrzegalnym znakiem Helena wyraziła „nic“, próba była zbyt niebezpieczną; już wczoraj postanowili nie narażać się na nią. A może było lepiej nie widzieć się wcale; odjechać bez ostatniego pożegnania! Clenezzi myślał, że Daniel się waha.

— Decyduj się prędzej — odwagi!

— Nie, stanowczo nie mogę.

Helena otwarła podróżną torbę, wyjęła z niej tom Chateaubrianda i list, podając Cortisowi:

— Dla niego — szepnęła.

Z listem ujął jej rękę w swe dłonie i dał znak, że chce jej coś cicho powiedzieć. Nachyliła się: na uchu złożył ostatnie pożegnanie: lekki pocałunek, który przyjęła z zamkniętemi oczyma, chwytając pół otwartemi ustami w płuca powietrze.

Gwałtownie odskoczył w tył, kłaniając się ręką. Zniecierpliwione konie skoczyły. W tej samej chwili Helena rzuciła się do drzwiczek. Pochylił się ku niej, sądząc, że chce wyskoczyć, lecz zobaczył tylko rękę, małą, gołą rękę wiszącą, jak jakaś rzecz martwa.

Oddawna nie było widać powozu, on patrzał ciągle za nim, nieruchomy.

Nareszcie zwrócił się ku domowi, nie doznając innego uczucia, prócz tępego bólu w sercu. Nie wszedł do willi, lecz skręcił na ścieżkę, okalającą ogród. Przeskoczył płot koło lip, idąc w górę, ku kolumnie. Tam, wśród kasztanów, spoglądających z wysoka na roztaczającą się przed niemi dolinę, rzucił się na mokrą jeszcze od deszczu trawę.

Wszystko się skończyło, — był sam...

Mój Boże! cóż zrobił? Słońce było ponure, świat martwy, jego serce zmrożone. Zawołał:

— Heleno! Heleno!

Drzewa i trawy milczały, ponura cisza.

Leżał bez ruchu i myśli, patrząc na przesuwające się powoli i zmieniające bez ustanku chmury, popychane jakąś tajemniczą siłą.

Nareszcie podniósł się i usiadł. Wszystko w nim było chore: ciało i dusza. Ten list, ostatni skarb, jaki mu został po Helenie, czy ma przeczytać natychmiast? Przez chwilę postanowił zaczekać do wieczora, schować go na najcięższą godzinę.

Przyglądał się mu uważnie; był w jej rękach, zatem stał się dla niego świętością na zawsze. Dotknął go ustami, patrzał, całował i, całując, posłał wzrok i duszę w ogromną przestrzeń, za nią.

Rozdarł kopertę, znalazł tylko tych kilka wyrazów:

„W zimie i w lecie, zdaleka i zbliska, przez całe życie i poza niem. — 18 kwietnia 1882“.

Cortis wpatrywał się w uroczyste wyrazy; był jakby skamieniały. Potem oddech jego stał się ciężki, pierś się wznosiła — burza boleści dławiła go i dusiła. Bronił się przed nią, gryząc z wściekłości wargi, przyciskając pięściami skronie; gorące łzy zasłoniły mu list, leżący na kolanach.

Gdy wzrok jego się rozjaśnił, doznał wielkiej ulgi. Jakiś głos mówił mu w sercu: „Jeżeli kiedy powróci, choćby po wielu latach?“

Wyobraził sobie drogą twarz, zmienioną czasem i boleścią, dla niego zawsze jednako piękną, milszą niż w młodości; rękę jeszcze młodą i kształtną, głos bardziej łagodny, oczy zmęczone i spokojne, które mówiły jeszcze, lecz prawie nieśmiało: „Całe życie i poza niem“.

— A gdyby się coś stało, coby przeszkodziło wyjazdowi?

Z tą ostatnią myślą odpędził wszystkie podłe projekty.... Ofiara była dobrowolnie spełniona dla **dobra**; natura dosyć dała folgi swej słabości, nie chciał jej więcej ustępować. Powstał z myślą o Rzymie, dzienniku, gorączkowej pracy, której czuł potrzebę.

Schodząc wśród sosen i modrzewi, miał widzenie przyszłości. Walki na pióra, walki na słowa w dziennikach, w Izbie, w zgromadzeniach, za swe idee przeciw obojętności publicznej; pierwsze zwycięstwa: to jest odstąpienie przyjaciół, drwiny tak zwanych liberałów, zniewagi tak zwanych katolików, nieprzezwyciężona stałość — pomoc Boga, odczuta w głębi własnej duszy, a widoczna w wypadkach; napady strachu, dni obaw, uśmiechy niespodziewane fortuny, dni potęgi; wielka, szeroka droga, otwarta dla reform socyalnych w znaczeniu chrześcijańskiem i demokratycznem, a na tej

Pomimo tego opinia publiczna w Anglii jest przeciwną margrabiemu. Onegdaj *St. James Gazette* złośliwie donosiła, iż „żadnego nowego przesilenia dyplomatycznego niema dzisiaj". Również torysowska *Pall Mall Gazette* pisze, że „wszyscy rozumni obywatele są stroskani". Tanie zaś gazetki ludowe rozdęły ostatnie zajścia dyplomatyczne i John Bull nachmurzył się. Przecięty wyborca zatrwożony jest tem, że nowy kłopot przybywa do dawnych, których do dziś dnia nie usunięto.

W polityce wewnętrznej zapanowała stagnacya. Reakcyjne żywioły chciałyby wyzyskać sytuacyę i przeprowadzić przynajmniej kilka protekcyjnych ustaw. Obecnie wznowiono wniosek, ażeby pod karą każdy rzeźnik Wielkiej Brytanii mięso, sprzedawane hurtownie lub częściowo, opatrywał paszportem, orzekającym, czy polędwica lub kotlet jest brytyjskiego, kolonialnego lub cudzoziemskiego pochodzenia. Panowie protekcyoniści zapominają o tem, że szerokie masy ludowe dbają przedewszystkiem o tanie mięso i że pomimo swego patryotyzmu będą one wolały mięso amerykańskie, masło duńskie i jajka z Tarnopola lub nawet z Wołogdy, jeśli będą tańsze od produktów, uprawianych przez rodzimych Anglo-Sasów. Niedorzeczne etykiety miałyby znaczenie, gdyby otworzyły się cel opiekuńczych, ale Anglia dziś związana jest różnemi traktatami handlowemi, decydującemi zarówno o interesach państwa, jak jego obywateli.

Dziś ukończono głośny proces, który p. Benn, nieszczęśliwy kandydat liberalny, wytoczył swemu zwycięskiemu rywalowi, p. Marks'owi, o korupcyę wyborczą. W Anglii sprawdzanie mandatów poselskich spoczywa w rękach władz sądowych (oby u nas raz przyszło do tego! *Przyp. red.*), do których udaje się bądź „skarb", bądź też strona prywatna. Zwykle wyborcy lub zwyciężony kandydat udają się pod opiekę Temidy. Przeciw Marks'owi wystąpił p. Benn ze skargą, iż mandat poselski, zdobyty we wschodniej, najuboższej dzielnicy Londynu, zawdzięcza przekupstwu i korupcyi wyborców. Akt oskarżenia zawierał przeszło 300 punktów, ale sąd odrzucił żądanie oskarżyciela. W odpowiedzi p. Marks wystąpił z akcyą rekryminacyjną, którą sąd także odrzucił. Obecnie p. Benn będzie musiał zapłacić koszta procesu, które wynoszą 20 do 30 tysięcy funtów szterlingów. Dodajmy do tego koszta pokątne i koszta walki wyborczej, a będziemy mieli mandat poselski, kosztujący około miliona koron. *W. N.*

Proces Dupas'a.

Wczoraj przed dziesiątą Izbą paryskiego sądu policyi poprawczej rozpoczął się proces przeciwko byłemu agentowi policyi Dupasowi, oskarżonemu o zdradę tajemnicy urzędowej i przeciwko adwokatowi Artona Royère'owi, jako współwinnemu. Według aktu oskarżenia Dupas 13 stycznia 1893 r. ostrzegł adwokata Royère'a, że ówczesny prezydent ministrów Ribot wydał rozkaz aresztowania Artona w Budapeszcie. Royère niezwłocznie wysłał do Artona szyfrową depeszę i Arton zdołał stamtąd uciec, skutkiem tego Dupas i Royère oskarżeni zostali o użyczenie pomocy przestępcy do ucieczki. Co się tyczy spotkania Dupasa z Artonem w Wenecyi i wogóle faktów z czasu pomiędzy 30 grudnia 1892 r. i 2 stycznia 1893 r., akt oskarżenia nie troszczy się o nie, uznając, że w owym czasie chodziło jedynie o zbliżenie się do Artona, i dopiero 13 stycznia 1893 r. wydany został formalny rozkaz aresztowania byłego agenta barona Reinacha.

Dupas twierdzi, że nie on ostrzegł adwokata Royère'a o niebezpieczeństwie grożącem Artonowi i nawet nie mógł tego uczynić, ponieważ sam dowiedział się o rozkazie aresztowania Artona dopiero 17 stycznia 1893 r., a więc na czwarty dzień po wydaniu tego rozkazu. Royère przyznaje, że istotnie wysłał do Artona telegram ostrzegawczy, ale było to jego prawem i obowiązkiem, jako obrońcy Artona.

Przesłuchany jako świadek były prezydent ministrów Ribot oświadczył, że podczas świąt Wielkanocnych 1892 roku Loubet polecił Dupasowi, aby wyszukał Artona w Wenecyi, a Ribot po objęciu teki spraw wewnętrznych wydał rozkaz aresztowania Artona. Były szef policyi Soinoury zaprzecza temu i utrzymuje, że rozkaz aresztowania Artona otrzymał później dopiero. Arton potwierdza zeznanie Dupasa i występuje w obronie adwokata Royère'a.

Cały proces staje się bardzo interesującym, że rzuca światło na tajemniczą zakulisową sprawę ścigania Artona i porozumiewania się z nim rządu, odsłaniając ciekawe szczegóły, odnoszace się do obyczajów politycznych we Francyi; a przytem Arton, który przy kilku przesłuchaniach u sędziego śledczego uparcie milczał o wszystkiem, co nie odnosiło się bezpośrednio do tej sprawy, z powodu której wydany został przez władze angielskie, obecnie zmienił swój system i złożył świadectwo, wkraczające w dziedzinę stosunków politycznych. Postępowanie swoje motywuje on tem, że w danym wypadku zeznaniami swemi nikogo nie kompromituje, ale owszem staje się użytecznym dla dwóch niewinnie oskarżonych ludzi.

Radykalne stronnictwo we Francyi nie omieszka zapewne wyzyskać, przynajmniej w prasie, tego procesu, kompromitującego Loubeta, a poniekąd także i Ribota. Jest to jeden z najjaskrawszych epizodów tej puryfikacyjnej akcyi, jaką przedsięwzięło obecne ministerstwo radykalne ku podkopaniu moralnej powagi oportunizmu w opinii francuskiego narodu.

Z Rady państwa.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia Izby poselskiej toczyła się dyskusya nad projektem rządowym o budowie kolei lokalnej Chodorów-Podwysokie. Po przemowie referenta Henzla zabrał głos p. Vaszaty, przedstawiając, z początku po czesku, a następnie po niemiecku, że projektowana kolej będzie połączona ze stratami dla państwa. Znowu powstanie linia kolejowa, na której idzie pociąg raz w tydzień, a tor trawą porasta. Pieniądze, wydane na tę kolej, będą martwym kapitałem. Mowca utyskuje, że co do kolei lokalnych inaczej traktuje się Galicyę, a inaczej Czechy. W ciągu ostatnich 30-tu lat państwo wydało na Galicyę 30 milionów złr. Inne królestwa i kraje poniosły już takie ofiary dla Galicyi, że w całej Izbie objawia się pragnienie odłączenia Galicyi. Niesłusznem jest twierdzenie, jakoby Młodoczesi przez swoją opozycyę udaremniali ekonomiczne dążenia Polaków. Młodoczesi popierali zawsze życzenia Galicyi. W sprawie budowy kolei lokalnych nie mogą tego uczynić, gdyż w tym względzie potrzeby Galicyi są ponad miarę zaspokojone.

Minister Gautsch odpowiedział na interpelacyę p. Rotta i towarzyszy w sprawie ostatnich zajść na uniwersytecie wiedeńskim, z powodu uchwały narodowo-niemieckich związków studenckich o niezdolności żydowskich studentów do udzielenia honorowego zadośćuczynienia.

W końcu posiedzenia wniesiono kilka interpelacyj. Między innymi posłowie antisemiccy Hauck, Doetz i towarzysze wnieśli interpelacyę do prezydenta ministrów, w której powołali się na fakt, że pruski minister oświaty Bosse przemawiał w parlamencie bardzo ostro przeciw agresywnemu polonizmowi, który, jak oświadczył, ma tu w Galicyi główne centrum agitacyi. Interpelujący sądzą, że zarzut ten stwierdza, iż spokój sprzymierzonego z Austryą państwa zakłóca jeden austryacki kraj koronny. Interpelanci zapytują, czy prezesowi ministrów znanem jest to oświadczenie Bossego, i czy może udzielić Izbie uspokajających wyjaśnień.

Wczoraj odbyła się konferencya przewodniczących klubów, w której brał udział prezes rady ministrów hr. Badeni. Konferencya przyjęła w sprawie programu prac parlamentarnych wniosek p. Chlumecky'ego, aby do świąt Wielkiejnocy załatwić kilka pomniejszych projektów ustaw. Po feryach świątecznych zgromadzi się Izba prawdopodobnie dnia 14-go kwietnia. Na pierwszych poświątecznych posiedzeniach toczyć się będą rozprawy nad ustawą pensyjną dla urzędników.

Następnie Izba obradować będzie nad projektem reformy wyborczej.

Klub konserwatywny uchwalił głosować za przejściem do dyskusyi szczegółowej nad reformą wyborczą. W rozprawach, które tę uchwałę poprzedziły, oświadczyli się styryjscy posłowie przeciw udzieleniu prawa wyborczego czeladzi włościańskiej, natomiast inni posłowie podnosili, iż nie należy odbierać prawa wyborczego osiadłym robotnikom włościańskim, skoro przyznaje się je robotnikom przemysłowym, zmieniającym miejsce pobytu.

Przegląd polityczny.

Kraków, 24 marca.

W Tarnowie odbyło się 20 b. m. poufne zgromadzenie delegatów stronnictwa ludowego. Przybyło wogóle uczestników 86, reprezentujących 52 gminy. Pierwszy referat o znaczeniu i potrzebie organizacyi stronnictwa ludowego wygłosił wójt gminy Łęg Stanisław Michalik, poczem p. Jan Stapiński ze Lwowa w dłuższem przemówieniu roztrząsał żądania i program stronnictwa. Z kolei p. Lewakowski mówił o warunkach przyjęcia do stronnictwa. Pierwszym, najważniejszym warunkiem jest poczucie narodowe, gorąca miłość całej Ojczyzny, czynna i ofiarna wiara w jej przyszłość i odrodzenie, — dalszemi zrozumienie znaczenia oświaty, miłość chrześcijańska, braterstwo, gotowość do poświęceń, wytrwałość i stałość charakteru. Karność i solidarność jest konieczną w sprawach narodowych. Nawiązując do solidarności Koła polskiego w Wiedniu, odpierał mowca zarzut, jakoby tę solidarność kiedykolwiek złamał, oświadczył jednak, że się poddał wyrokowi. Na wniosek jednego z obecnych zgromadzenie wyraziło p. Lewakowskiemu uznanie. Mówił jeszcze dr. Winkowski, wzywając do gorliwego zajęcia się sprawą wyborów do rad powiatowych, następnie zabierali głos delegaci w rozmaitych sprawach włościańskich.

Z Włoch.

Z Massawy dochodzą następujące wiadomości o pierwszej walce Włochów z derwiszami:

Dnia 8 bm. uderzyło około 600 derwiszów na wąwóz Sabderat, broniony tylko przez 80 Askarysów. Mimo swej znacznej liczebnej przewagi, został nieprzyjaciel odparty i cofnął się, pozostawiając 41 zabitych i wielu rannych. Z Askarysów poległo nie więcej jak 3, a 11 jest rannych. Dnia 18 marca zaatakowali derwisze Sabderat po drugi raz i znowu o rannej porze, zostali jednak cztery razy odparci, mimo to, że siła ich tym razem wynosiła 1700 ludzi, podczas gdy Askarysów było 200. Straty derwiszów były znowu bardzo znaczne. Dnia 19 grozili mahdyści ponownym atakiem w liczbie 3000 ludzi, nie wykonali jednak swego zamiaru. Na wzmocnienie pozycyi odeszły posiłki włoskie do Sabderatu. Droga zaś prowadząca z Agordatu do wspomnianego wąwozu jest wolną. Pułkownik Stevani wyruszył także ku Agordatowi, gdzie zbierze razem 4 bataliony Askarysów. Adigrat ma mieć dużo wody i żywność na cały kwiecień.

O położeniu osadników włoskich w Erytrei ogłasza senator Rossi list otwarty, w którym zaprzecza rozsiewanym w tej mierze potwarzom i zapewnia, że kolonistom dobrze się dzieje.

Co się tyczy rokowań z Menelikiem, to nadszedł do Rzymu telegram od generała Baldissery, donoszący o niektórych trudnościach, które mogłyby przeszkodzić zawarciu pokoju. Pewne warunki negusa są tego rodzaju, że ministerstwo włoskie, choć nie zrywa ze swym programem pokojowym, przecież żadną miarą na nie zgodzić się nie może. Wiadomości podanej przez niektóre dzienniki, jakoby Menelik żądał odszkodowania w kwocie 25 milionów lirów, zaprzeczają w kołach rządowych. Tak samo nazywają myśl o ograniczeniu obszaru Erytrei za niedopuszczalną.

Z Petersburga.

Prawit. Wiestnik zamieszcza obszerny artykuł o widokach handlu rosyjskiego w Bułgaryi, zwracając uwagę na to, iż teraz nastąpiła najwłaściwsza chwila do nawiązania bliższych stosunków handlowych Rosyi z księstwem bułgarskiem. Sztuczne przeszkody zostały usunięte i import rosyjski spotka jak najżyczliwsze przyjęcie. Znajdą tam również zbyt książki rosyjskie, gdyż w gimnazyach bułgarskich zaprowadzono na nowo naukę języka rosyjskiego, i „popyt na książki rosyjskie sto razy przewyższa obecnie podaż". Po świętach Wielkanocnych otwartą zostanie żegluga parowa pomiędzy Odessą a Warną i Burgasem, i tym sposobem nastąpi bezpośrednia komunikacya Rosyi z Bułgaryą z ominięciem komor austryackich i rumuńskich. Zakłady kredytowe rosyjskie również znajdą w Bułgaryi klientelę.

Prawit. Wiestnik wzywa kupców rosyjskich, ażeby ze wszystkich sił starali się wyzyskać obecne korzystne warunki, zwłaszcza że traktat handlowy z Bułgaryą ma być wkrótce opublikowany, i ażeby z całą energią walczyli z konkurencyą handlu i przemysłu austro-węgierskiego, który przystosował się już dobrze do specyalnych warunków targowicy bułgarskiej i specyalnych potrzeb bułgarskich konsumentów. Organ rządowy podnosi w końcu polityczne znaczenie nawiązania stosunków handlowych, które przyczyni się do utrwalenia sympatyi i dobrych stosunków z pobratymczym narodem słowiańskim.

KRONIKA.

Kraków, 24 marca.

Następny numer naszego dziennika, ze względu na przypadające jutro w środę uroczyste święto Zwiastowania N. P. Maryi, wyjdzie dopiero w czwartek o zwykłej porze.

Odsłonięcie tablicy Kościuszkowskiej odbyło się dzisiaj, stosownie do programu, o godzinie 12 w południe po nabożeństwie, odprawionem w kościele N. P. Maryi przez ks. prałata Krzemińskiego wobec bardzo licznie zebranych nabożnych ze wszystkich sfer miasta. Uroczystemu odsłonięciu pamiątkowej tablicy sprzyjała wspaniała wiosenna pogoda. Tablica wmurowana jest w narożnik kamienicy p. Szymona Trzopa, tuż naprzeciw kościoła OO. Kapucynów, na rogu ulicy Kapucyńskiej i Loretańskiej. W tablicy z czarnego marmuru, ujętej w ramy z pinczowskiego kamienia, wyryto złotemi literami napis następujący:

Przed tą tablicą w odległości 3 metrów
istniała
w murze ogrodowym pałacu Wodzickich
furtka, którą
Tadeusz Kościuszko
rano 24 marca 1794
udał się do kaplicy Loretańskiej
w celu poświęcenia pałasza.

Aktu poświęcenia dokonał prowincyał OO. Kapucynów w asystencyi całego konwentu, poczem prezes Towarzystwa imienia Tad. Kościuszki, p. Jan Skirliński do licznie zgromadzonej publiczności przemówił w następujące słowa:

„Tow. im. Kościuszki ma obowiązek wiadomości o wszystkich wypadkach historycznych, odnoszących się do osoby bohatera z pod Racławic, nietylko krzewić, lecz przy każdej sposobności utrzymywać je w żywej pamięci. Właśnie dzisiaj przypada 102 rocznica, kiedy Kościuszko razem z generałem Wodzickim, w rannej godzinie, tędy, gdzie obecnie ten dom stoi, a dawniej znajdowała się furtka, udał się do kaplicy Loretańskiej, dla poświęcenia pałasza w obronie wolności; następnie na rynku krakowskim wykonał przysięgę narodowi polskiemu, że pierwej oręża nie złoży, dopóki od najazdu przez wojska nieprzyjacielskie nie uwolni Ojczyzny. Dla przekazania potomności tego faktu historycznego p. Trzop, właściciel tej realności, tę tablicę własnym kosztem sprawił, którą w tej chwili poświęcono. Cóż nam tablica ta przypomina? Oto, że my, Polacy, powinniśmy zawsze i wszędzie w ślady Kościuszki wstępować i starać się tak pokochać Ojczyznę i poświęcić się dla niej, jak to uczynił ten wielki bohater i patryota polski, który przez całe życie cnotami swemi przodował narodowi. Naśladujmy Kościuszkę, a wtedy doczekamy się lepszej doli."

Po tej przemowie muzyka „Harmonii" odegrała poloneza Kościuszkowskiego i „Jeszcze Polska nie zginęła".

Na tem skończyła się uroczystość; publiczność napływała ze wszystkich stron miasta i oglądała pamiątkową tablicę.

Dla Tow. „Szkoły ludowej" zarząd Koła w Dobromilu nadesłał 16 złr. 75 ct.

Magistrat m. Krosna na budowę szkoły polskiej w Biały nadesłał kwotę 50 złr.

Urzędnicy krakowskiej miejskiej Kasy oszczędności z powodu zamianowania przez Radę miejską dyrektorem Kasy długoletniego rachmistrza tej instytucyi, p. Zygmunta Kowalskiego, jako wyraz radości swojej i wdzięczności z powodu tego faktu, wręczyli p. Slękowi zbiorowy adres, wydrukowany na pergaminie. Jak wiadomo, nominacya p. Zygmunta Kowalskiego nastąpiła na wniosek i skutkiem starań p. Franciszka Slęka w ocenieniu dotychczasowych zasług i pożytku, jaki p. Kowalski przez długie lata przynosił instytucyi. Towarzysze pracy w odznaczeniu tem widząc chlubę i dla siebie samych, adres swój do p. Fr. Slęka kończą następującemi słowy:

„My dzisiaj podnieść tylko pragniemy, iż roztoczywszy przed Sobą szeroki widnokrąg działania, podejmując tyle doniosłych do spełnienia zadań, nie zapominałeś nigdy o skromnych pracownikach, którym przypadło w udziale znosić dzień przy dniu drobne cegiełki do budowli, której Ty szczęśliwym jesteś budowniczym, która od lat trzydziestu z roku na rok wzmaga się i rozrasta, stając się coraz potężniejszą dźwignią dobrobytu naszego społeczeństwa. Uzyskany w r. 1883 nie bez znacznych z Twej strony zabiegów obowiązujący obecnie etat urzędników zatwierdzony w r. 1889 przez namiestnictwo statut emyratylny, wreszcie powołanie dzisiaj do współkierownictwa instytucyą członka grona naszego, — oto najwymowniejsze fakta, świadczące, jak nieobojętnym jest Ci, Czcigodny Panie, los Twych podwładnych i jak szlachetnie pojmujesz stanowisko urzędników. Szczęśliwie podjąłeś i za zgodą Świetnej Rady miasta przeprowadziłeś zasadę, że i żołnierz — byle godny — hetmańską może posiąść buławę.

„Cześć Ci za to i należną podziękę składamy, zapewniając, że pamięć tego wszystkiego, coś dla nas kiedykolwiek zdziałał — przechowamy na zawsze. Szczęśliwymi zaś czuć się będziemy, widząc, że wzajemnie Ty, JWPanie, oceniasz łaskawie nasze serdeczne względem Ciebie uczucia i że obok innych wysokich odznaczeń jest Ci miłym zawsze i ten skromny zwitek papieru..."

Raut dla Mierzwińskiego urządza Koło artystyczno-literackie we czwartek 26 b. m., z udziałem pań. Lista otwarta w lokalu Koła.

Odczyty. Jutro w środę 25 b. m. i w niedzielę 29 b. m. w sali obrad Rady miejskiej o godz. 3 po południu hr. Ludwik Dębicki mieć będzie odczyty publiczne, których przedmiotem opowiadania z życia społecznego, towarzyskiego i literackiego w Krakowie od początku bieżącego roku. Dochód przeznaczony na rzecz Czytelni katolickiej w Krakowie.

Artyści wiedeńscy w Krakowie. Miniaturowa trupa artystyczna, zebrana z trzech pierwszorzędnych teatrów wiedeńskich, przybędzie w tych dniach do Krakowa, celem dania dwóch przedstawień. W skład jej wchodzą pp.: Józef Moser, z cesarskiego teatru Burgu, Oskar Hofmeister, z tegoż samego teatru, Gusti Moser, pierwsza śpiewaczka teatru An der Wien, i Juliusz Wittels, zajmujący stanowisko pierwszego komika w Carl-teatrze. Na pierwsze przedstawienie daną będzie komedya pani Thun-Waldstein: „Pan i sługa" i wodewil Aleksandra Krakauera: „Noc i dzień". Drugiem będzie Roberta Bracco: „Niewierny", uznana za arcydzieło w literaturze włoskiej i wesoły wodewil Rosena: „On musi być głuchym".

Z Towarzystwa muzycznego. W VI wieczorze historycznym (Schubert-Weber) przyjął współudział p. Józef Kotarbliński, który wygłosi odczyt. Bilety wydaje kancelarya Tow. muzycznego.

Kasyno powszechne urządza w sobotę 28 b. m. zabawę towarzyską z bardzo urozmaiconym programem. Zabawę rozpocznie koncert orkiestry wojskowej 56 pułku.

Z „Harmonii". Jutro w środę odegra orkiestra „Harmonii" na rynku o godz. 12 w południe następujące utwory: „Marsz generała Skrzyneckiego" z r. 1831, uwertura z op. „Piękna Galatea", „Hałaburda" mazur, „Bukiet dla wszystkich" potpouri.

Zmarli. W Warszawie zmarł w 50 roku życia Adolf Kossowski, niegdyś sekretarz Muzeum przemysłu i rolnictwa.

Pogotowia pożarne po wsiach. Znaną jest powszechnie rzeczą, że w biednym naszym kraju co rok kilka milionów dobra ludzkiego staje się pastwą płomieni. Statystyka nadto wykazuje, że klęski pożarne dotykają po największej części gminy wiejskie, czego przyczyną jest okoliczność, że gminom tym brak zorganizowanych straży pożarnych, jak w miastach i miasteczkach, a lud wiejski na przypadek pożaru obojętnie patrzy na nieszczęścia sąsiada i nie kwapi się z ratunkiem.

Zgubne te przyczyny już dawno starano się usunąć; dowodem tego jest ces. patent z d. 28 lipca 1786, ogłaszający ustawę ogniową dla gmin wiejskich, a zawierający postanowienia, że w każdej gminie wiejskiej powinno być zorganizowane pogotowie pożarne z tym samym celem i zadaniem, jakie mają straże pożarne po miastach i miasteczkach, że na zebraniach gminnych przełożeni gminy pouczać mają gospodarzy i ich służbę o czynnościach ratunkowych podczas pożaru, w końcu że wszystkie gminy zaopatrywać się mają w rekwizyta ogniowe.

Nie brak zatem odpowiedniej ustawy celem zaradzenia złemu, lecz niechęć i brak zrozumienia rzeczy są powodem, że gminy wiejskie ani nie zaprowadzają nakazanych pogotowi ogniowych, ani też nie posiadają potrzebnych rekwizytów ratunkowych. — Do gmin zupełnie pod tym względem zaniedbanych należą gminy tarnowskiego powiatu.

To też już dawniej Związek okręgowy straży ochotniczych pożarnych zniósł się w tym względzie z Radą powiatową tarnowską, a obecnie celem skuteczniejszego w tym względzie działania wniosła komenda straży ochotniczej tarnowskiej do starostwa tarnowskiego prośbę o wydanie rozporządzenia do wszystkich gmin wiejskich w powiecie tarnowskim, aby te na podstawie patentu ces. z 28 lipca 1786 zaprowadziły u siebie pogotowie pożarne z odpowiedniemi rekwizytami, przyczem komenda oświadczyła gotowość udzielenia każdej gminie odpowiednich wskazówek w sprawach pożarnych.

Z nadejściem wiosny, która zazwyczaj odznacza się u nas pożarami, należałoby dołożyć starań, aby nietylko w Tarnowskiem, lecz w całym kraju zarządzone zostały pogotowia pożarne. Władze administracyjne przez żandarmów najwięcej mogłyby zdziałać w tym kierunku, a zarząd Związku straży ogniowych niezawodnie wszędzie starać się będzie o niesienie moralnej pomocy ludności wiejskiej.

Portret kardynała Sembratowicza maluje we Lwowie artysta malarz Aleksander Augustynowicz.

Samobójstwo. Donoszą nam, iż dnia 23 b. m. w Tarnowie wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie Bogdan Konopacki, lat 23, rodem z Warszawy, zamieszkały stale w Łowiczu, student wydziału filozoficznego zurychskiego uniwersytetu. Prawdopodobną przyczyną śmierci było przekonanie, jakiego nabrał na konsultacyi w Wiedniu, że silny rozstrój nerwowy, na jaki cierpiał, nie jest uleczalnym. Zmarły był nieposzlakowanej uczciwości człowiekiem i dobrym Polakiem. Był on chlubą i jedyną pociechą sędziwych rodziców.

Złośliwy paszkwil. W ostatnim numerze wychodzącego w Wiedniu tygodnika *Oesterreichische Musikzeitung* pojawiła się korespondencya z Krakowa, opisująca w sposób zjadliwy i nienawistny stosunki muzyczne krakowskie. Autor korespondencyi całą złość swą skierował przeciwko tutejszemu konserwatoryum i Towarzystwu muzycznemu, nie szczędząc pełnych żółci napaści i pogardliwych wzmianek wszystkim osobistościom, stojącym u steru tych instytucyj, lub dla nich pracujących. Piszący korzysta z powierzchownej znajomości stosunków muzycznych Krakowa, aby obrzucić błotem wszystko, co się tutaj w dziedzinie najlepszych usiłowań podejmuje. W sprawie tej to jedno jest pocieszającem, że ton artykułu, od początku do końca ziejący jadem i nienawiścią, nie pozostawi ani na chwilę w wątpliwości czytelnika, nawet najniekorzystniej dla Krakowa i tutejszych muzyków usposobionego, że korespondencya jest aktem prywatnej zemsty i jako taka nie ma żadnego znaczenia. — Z tego powodu nie wdajemy się na tem miejscu w prostowanie kłamliwych napaści.

Kolonia lecznicza w Rabce. Wpisy ubiegających się o przyjęcie do lecznicy dla dzieci skrofulicznych w Rabce rozpoczęły się i trwać będą do 15 maja. Do lecznicy w Rabce przyjmuje się tylko dzieci skrofuliczne ubogich rodziców w wieku od 4 do 12 lat. Kandydaci winni zgłaszać się do dyrekcyi szpitala św. Ludwika codziennie między godziną 10 a 12 rano.

Wadowice, 23 marca. (Koresp. *N. Reformy.*) W niedzielę 22 bm. odbył się tu staraniem wydziału „Sokoła" wieczorek muzyczno-wokalny ku uczczeniu nieśmiertelnej pamięci J. I. Kraszewskiego. Odczyt wygłosił prof. gimn. Frąckiewicz. Po krótkiej a barwnej charakterystyce twórczości Kraszewskiego wspomniał prelegent o jego powieściach i o „Witoloraudzie", z której pieśni pogrzebowe odśpiewał chór złożony z sił miejscowych, z łaskawym współudziałem członków chóru akademickiego z Krakowa. Cały program podobał się powszechnie. Z prawdziwem uznaniem zaznaczyć należy chętną gorliwość członków chóru akademickiego, którzy, nie szczędząc trudów, spieszą zawsze tam, gdzie chodzi o uczczenie uroczystości narodowych. Z żalem jednak zaznaczyć trzeba, że publiczność tutejsza nielicznie się zgromadziła, mimo że dochód czysty z wieczorku przeznaczono na korzyść „Sokoła" miejscowego.

Z Izby sądowej. Z Rzeszowa donoszą: Najciekawszą ze spraw, któremi się u nas ława sędziów przysięgłych zajmowała, była rozprawa o okradzenie ś. p. księdza Antoniego Frączka w Brzózie Królewskiej. Oskarżonymi byli: Józef Stępień, pisarz gminny w Brzózie Królewskiej, o zbrodnię oszustwa, popełnionego przez podrobienie dwóch testamentów śp. ks. Frączka na szkodę spadkobierców i o zbrodnię kradzieży, popełnionej przez zabranie gotówki, papierów wartościowych, srebra i innych ruchomości ś. p. ks. Frączka; Maryanna Mitrowska, gospodyni ś. p. ks. Frączka, i mąż jej Jan Mitrowski o zbrodnię kradzieży; wreszcie Maciej Mitrowski, syn poprzednich, i Marcin Grabarz o uczestnictwo w zbrodni kradzieży. Po długiej, bo od 14 do 20 bm. trwającej rozprawie, bogatej w nader ciekawe epizody, ukończono postępowanie dowodowe dnia 19 bm. i ułożono pytania w myśl aktu oskarżenia, poczem nastąpiły przemówienia prokuratora i obrońców. O godz. 1 w nocy z 19 na 20 bm. przysięgli wydali werdykt, na podstawie którego trybunał skazał za zbrodnię kradzieży Maryannę Mitrowską na 6 miesięcy aresztu, a Jana Mitrowskiego i Józefa Stępnia na 4 miesiące więzienia, zaś Macieja Mitrowskiego i Marcina Grabarza uwolnił zupełnie, Józefa Stępnia zaś uwolnił od zarzuconej mu oskarżeniem zbrodni oszustwa.

Dnia 6 bm. i dni następnych toczyła się rozprawa karna przeciw Walentemu i Maryi małżonkom Pawęskim, Janowi Pawęskiemu i Maryannie Środoń, oskarżonym o zbrodnię skrytobójczego morderstwa, dokonanego za pomocą arszeniku na osobie Józefa Środonia, męża Maryanny. Po przeprowadzeniu rozprawy, trybunał na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych skazał Maryannę Pawęcką na karę śmierci, Walentego Pawęskiego na 10 lat ciężkiego więzienia, zaś Maryannę Środoniową, żonę otrutego, i drugiego Pawęskiego uwolniono.

Przemyskie Koło pań Towarzystwa „Szkoły ludowej" odbyło dnia 15 bm. doroczne walne zgromadzenie. Ze sprawozdania dowiadujemy się, że Koło liczy 256 członków, dochód wynosił 936 złr., rozchód 770 złr. Zarząd Koła udzielił zapomogi w kwocie 150 złr. na budowę szkoły w Uhnowie, dostarczył odzieży i książek szkolnych 3 uczennicom i 1 uczniowi za 16 złr. 79 ct., dał pożyczkę w kwocie 35 złr. nauczycielce, obejmującej posadę, rozdzielił na „gwiazdkę" 43 pary butów uczniom i uczennicom szkoły św. Jana Kantego na Zasaniu, odesłał do zarządu głównego 400 złr. Koło pań zaznaczyło swój współudział w uroczystościach: jubileuszu Jana Zacharjasiewicza, otwarcia gimnazyum w Cieszynie i złożenia serca Tadeusza Kościuszki w Rapperswylu, wysyłając telegramy; uczestniczyło także w nabożeństwach pamiątkowych i żałobnych: w rocznicę konstytucyi 3 maja, w rocznicę powstania listopadowego i styczniowego i w rocznicę trzeciego rozbioru Polski. Dla pomnożenia dochodów urządziło Koło wieczorek z tombolą i festyn z loteryą fantową na Zamku. Sprawozdanie to przyjęto z uznaniem do wiadomości i udzielono zarządowi absolutoryum. Do zarządu na rok bieżący wybrano: przewodniczącą p. Herminę Rokicką, zastępczynią przewodniczącej p. Jadwigę Wysocką, sekretarką p. Wincentę Tarnawską, zastępczynią

---

drozde wyprzedzająca wszystkie narody Ojczyzna jego: Włochy!..

Bóg chciał go mieć całego do tego czynu. Bóg odebrał mu rodzinę, miłość, młodość i przez ogień cierpienia powołał do dzieła.

Przed powrotem do swego pokoju kazał spuścić Saturna, który od kilku miesięcy stał na łańcuchu. Olbrzymi pies uganiał po gazonie przed willą, wskoczył do salonu, robiąc nadzwyczajne skoki koło swego pana. Cortis ujął go za przednie łapy, postawił przed sobą drżącego z radości, wpatrywał się w jego dobre, świecące, wilgotne oczy.

— Saturn! — zawołał — biedny Saturn!...

Ona tak lubiła biednego Saturna.

Puścił mu łapy, przeszedł do swego gabinetu. Pies mu towarzyszył, położył się przy nim, patrzał mu uważnie w oczy, uderzając silnie ogonem, ile razy zamyślony wzrok pana spotkał się z jego wzrokiem.

Pan pisał następujący telegram:

„Senator P... Rzym. Wyjeżdżam dzisiaj oddać się całkowicie na rozkazy moich przyjaciół". *Cortis.*

Zadzwonił.

— Zanieś natychmiast tę depeszę — rzekł służącemu. — Potem pójdziesz do willi Carre po moje rzeczy i daj znać woźnicy, aby zajechał powozem o drugiej, pojedziemy do miasta. Saturn ze mną.

— Aż do miasta, panie?

— Do Rzymu. Jeżeli cię będą pytać u bramy, powiedz, że przyjdę tam za chwilę.

Służący odszedł.

Daniel, zostawszy sam, stanął, ze skrzyżowanemi rękami, surową twarzą, spojrzał na portret ojca, wiszący naprzeciw, i rzekł głośno:

— Stało się...

sekretarki p. Hannę Miłkowską, skarbniczką p. Przemysławę Jaworską, zastępczynią skarbniczki p. Barbarę Schulcową; do komisyi majacej sprawdzić rachunki powołano pp. Gustawa Jelenia, Zygmunta Krzywdę i Władysława Mańkowskiego. Na delegatów na walne zgromadzenie Towarzystwa „Szkoły ludowej" wybrano pp. Rokicką, Jaworską, dra Leonarda Tarnawskiego i W. Tarnawską. W końcu uchwalono wezwać pp. delegatów, by się starali u zarządu głównego o zmianę regulaminu w tym kierunku, by przemyskie Koło mogło zatrzymać również połowę dochodów niestałych na cele miejscowe.

Wypadek na kolei. Z Niżankowic donoszą: Dnia 21 b. m. o godzinie 11 przed południem, wskutek fałszywego ustawienia zwrotnicy, pociąg ciężarowy, wyjechawszy ze stacyi w kierunku Przemyśla, wykoleił się. Jeden wóz, naładowany szutrem, został strzaskany, dwa zaś inne silnie uszkodzone. Ofiar w ludziach nie było żadnych, co w tym wypadku szczęściem w istocie nazwać można, gdyż konduktor, prowadzący pociąg, i jeszcze jeden konduktor znajdowali się w jednym z wywróconych wozów. Przy trzech następnych pociągach musieli pasażerowie pieszo przebywać uszkodzoną przestrzeń. Do godz. 6 wieczorem naprawiono wszystko i pociągi chodzą bez przerwy.

Sprawozdanie zarządu „Macierzy szkolnej" dla Księstwa Cieszyńskiego za czas od 1 lutego do 1 marca 1896. W miesiącu luty wpłynęło do kasy towarzystwa 2956 złr. 76½ ct. Wydatki zaś wynosiły 1113 złr. 50 ct. Cały fundusz na utrzymanie gimnazyum polskiego w Cieszynie wynosi obecnie, o ile się da obliczyć z powodu chwiejności kursu papierów, około 101.560 złr. Fundusz stypendyjny dla biednych uczniów gimnazyum polskiego wynosi 8563 złr. 15 ct.

W Cieszynie, d. 10 marca 1896.

Jerzy Cieńciała, zastępca przewodniczącego. *Ks. Józef Londzin*, sekretarz.

„Kronika Śląska". Pod takim tytułem p. Józef Chociszewski, znany i zasłużony na niwie piśmiennictwa ludowego pracownik, zamierza w niedługim czasie ogłosić drukiem książkę, w której zawarte będą żywoty świętych i patronów dyecezyi wrocławskiej, historya Śląska w streszczeniu, krótkie życiorysy wrocławskich biskupów, geografia śląskiej ziemi, pieśni, podania i wiersze o Śląsku, oraz życiorysy tych mężów, którzy się starali o zachowanie polsko-śląskiemu ludowi wiary i języka polskiego. W odezwie „do braci Ślązaków i do tych ziomków, którym losy Śląska nie są obojętne", zwraca p. Chociszewski uwagę, że niema dotąd taniej, przystępnie napisanej książki w polskim języku, któraby zawierała najważniejsze wiadomości o śląskiej ziemi, a mianowicie historyę tej Piastowej krainy. Jedyny Lompa wydał przed kilkudziesięciu laty trzy o Śląsku dziełka, które, ponieważ są niedostateczne i przestarzałe, dawno już zostały wyczerpane. W niemieckim języku wyszło sporo książek o Śląsku, są one jednak nieprzychylne dla żywiołu polskiego i religii katolickiej, tem większa więc zachodzi potrzeba odpowiedniego wydawnictwa dla Ślązaków w ich ojczystym, polskim języku. „Kronika Śląska" kosztować będzie w przedpłacie 1½ marki, albo 1 złr.

Ogłoszenie konkursu. W krajowej śląskiej szkole rolniczej w Kocobędzu pod Cieszynem wakuje posada nauczyciela dla przedmiotów humanistycznych. Kandydaci wykazać się mają świadectwem z tej grupy nauk dla szkół miejskich i znajomością języka polskiego. Do posady tej przywiązana jest roczna płaca 900 złr., dodatek na opał i światło 100 złr., mieszkanie z 3 pokoi, kuchni i t. d., oraz ogród 600 sążni kwadr.

Podania do 1 kwietnia b. r. wnosić należy pod adresem kuratoryi śląskiej szkoły rolniczej w Kocobędzu pod Cieszynem.

Oszczędności rosyjskiego ministra skarbu. Niezmierne zdziwienie wywołała w swoim czasie między dygnitarzami petersburskimi wiadomość, że zmarły minister skarbu, Wyszniegradzki, zostawił swym spadkobiercom tylko 100.000 rs. Obecnie, po upływie kilku lat, zgłosili się jednak synowie Wyszniegradzkiego do banku angielskiego, celem odebrania 14 milionów, złożonych niegdyś przez ojca. Zarząd banku, mając wątpliwości, czy suma ta pochodziła z majątku prywatnego, czy też z funduszów państwowych, wystosował przed wypłatą zapytanie do rządu rosyjskiego. Car rozkazał, ażeby nie czyniono rodzinie zmarłego żadnych trudności w wydaniu spadku, gdyż urzędowego charakteru tych pieniędzy nie udowodniono.

O tajemniczej historyi donoszą z Orłowa na Węgrzech: W pociągu, zdążającym z Debreczyna do Tiszafüred, wybuchł pożar w jednym z wagonów towarowych. Ogień wcześnie spostrzeżono i ugaszono. Gdy pociąg ruszył dalej, jeden z konduktorów spostrzegł, iż obok wagonu, w którym się paliło, biegnie pies. Chciano go odstraszyć, ale to nie pomogło, pies biegł ciągle za pociągiem, przy czem żałośnie wył. Na najbliższej stacyi konduktor opowiedział o tem naczelnikowi stacyi, który kazał dokładnie zbadać ów wagon. Gdy wyładowano jedną skrzynię, pies, który ani na krok nie odstępował, począł skomleć. Skrzynię otworzono i znaleziono w niej ciało dziewczęcia, liczącego od lat 8 do 10. Z początku myślano, że dziecię już nie żyje; lecz znajdujący się wśród pasażerów lekarz zbadał, że ono żyje i że zostało odurzone silnemi narkotycznemi środkami. Zdołano je przywrócić do przytomności, ale tak było osłabione, że nic nie mogło dać sądowi żadnych wyjaśnień. Wytoczono w tej sprawie energiczne śledztwo.

Ze stowarzyszeń.

= **Ze Stowarzyszenia nauczycielek.** W czwartek d. 26 b. m. o godz. 6 wieczorem odbędzie się w lokalu bibliotecznym Stowarzyszenia (przy ulicy św. Tomasza l. 8, I piętro) odczyt p. Józefy Januszówny pod tyt. „Wróg", ze wspomnień starego pedagoga.

= **Ogólne doroczne zebranie** członków Towarzystwa opieki szpitalnej dla dzieci w Krakowie odbędzie się w piątek 27 b. m. o godz. 5 po poł. w biurze dyrektora p. Henryka Kieszkowskiego (gmach Tow. ubezpieczeń, ul. Basztowa l. 8). Prócz sprawozdania za rok 1895, omawiane będą bardzo ważne sprawy, odnoszące się do szpitala św. Ludwika i lecznicy w Rabce, przeto o najliczniejsze zebranie się członków uprasza komitet Towarzystwa.

= **Z Towarzystwa prawniczego.** W środę d. 1 kwietnia b. r. o godz. 6 wieczorem odbędzie się w sali radnej m. Krakowa VIII walne zgromadzenie Towarzystwa prawniczego. Porządek dzienny: Sprawozdanie z czynności. Sprawozdanie z rachunków. Uchwalenie budżetu na rok 1896. Wybór przewodniczącego i członków wydziału na r. 1896. Wybór dwóch delegatów do sprawdzenia rachunków. Wnioski członków. Odczyt dra Krzyżanowskiego: „Podstawy filozoficzne socyalizmu".

Na cele rautu panieńskiego na ręce p. Maryi Siedleckiej przesłały: p. Romanowa Chmurska 2 złr., p. Serafinowa Chmurska 5 złr.

Dla Czytelni polskich na Śląsku złożyli na ręce Tow. akademików polskich „Znicz": P. Tad. Kudelka słuchacz akad. roln. w Wiedniu 36 dzieł w 38 tomach; p. dr. Zygmunt Kostkiewicz w Krakowie 14 dzieł w 20 tomach.

Mianowania i przeniesienia. Namiestnik zamianował koncepistę namiestnictwa, Stanisława Portha w Tarnobrzegu, komisarzem powiatowym.

Namiestnik przeniósł komisarzy powiatowych: Juliana Pedorowicza z Grybowa do Rohatyna, Emila Czepielowskiego z Bóbrki do Liska, Władysława Ossolińskiego z Cieszanowa do Bóbrki, Cypryana Sozańskiego z Liska do Jasła, Juliusza Bronarskiego z Rohatyna do Grybowa; koncepistę namiestnictwa Władysława Krasuskiego z Kołomyi do Cieszanowa, oraz praktykantów konceptowych namiestnictwa: dr. Władysława Żurowskiego ze Śniatyna do Kołomyi, dr. Tadeusza Moszyńskiego ze Lwowa do Drohobycza, Ludwika Wykowskiego ze Stryja do Gorlic, Tadeusza Promińskiego ze Lwowa do Kamionki i Edwarda Szajnowskiego ze Lwowa do Rzeszowa.

Radca wyższego sądu krajowego, Jan Girtler-Kleeborn, przydzielony do generalnej prokuratoryi w Wiedniu, mianowany został generalnym adwokatem.

Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu zamianowało w etacie osobowym zarządów salinarnych w Galicyi i na Bukowinie koncepistę skarbu dla spraw salinarnych przy krajowej dyrekcyi skarbu Erazma Barącza nadzorcą salinarnym w IX klasie rangi, i adjunkta zarządu salinarnego Konstantego Słotwińskiego inżynierem budowli i maszyn salinarnych w IX klasie rangi, obu z miejscem służbowem przy zarządzie salinarnym w Wieliczce. Adjunkta salinarnego, Wincentego Gruszeckiego, rachmistrzem kasy salinarnej w etacie osobowym zarządów salinarnych w Galicyi i Bukowinie w IX klasie rangi z miejscem służbowem w Wieliczce. Komisarzami skarbu w IX klasie rangi koncepistów skarbu: Szymona Pierożka, Leona Dziedzica i Jana Niezabitowskiego, a koncepistami skarbu w X klasie rangi praktykantów konceptowych: Wincentego Pelikana, Walentego Rupara i Stanisława Rylskiego.

Podziękowanie. Zarząd księgarni Spółki wydawniczej polskiej w Krakowie ofiarował dla polskich bibliotek na Śląsku 1008 pięknych książek. Za ten dar tak cenny, który wiele się przyczyni do rozbudzenia ducha narodowego na naszych kresach, składa szanownemu Zarządowi gorące podziękowanie Redakcya „Gwiazdki Cieszyńskiej".
Ks. J. Londzin.

Korespondencya Redakcyi.

Panu K. w Krakowie: Profesor Piekosiński nie był nigdy doradcą prawnym czyli syndykiem Wydziału krajowego P. Piekosiński był tylko kodyfikatorem w Wydziale. Posadę tę zwinięto po jego ustąpieniu. Doradcą prawnym był i jest p. dr. Stanisław Bieliński, adwokat lwowski, który z posady tej nie ustąpił. Z tego może pan wnosić, jaką wiarygodność posiadają fakta przytoczone przez owego pana.

Repertoar teatru krakowskiego.

We środę 25 marca! „Kościuszko pod Racławicami", obraz historyczny w 5 odsłonach z muzyką.

We czwartek 26 marca: „Walka motyli", komedya w 4 aktach H. Sudermanna.

W piątek 27 marca: „Żydzi", komedya w 4 aktach J. Korzeniowskiego (popularne).

W sobotę 28 marca: „Zimowa powieść", dramat w 5 aktach W. Szekspira.

W niedzielę 29 marca: „Zimowa powieść", dramat w 5 aktach W. Szekspira.

Dział ekonomiczny.

Ugoda austro-węgierska. Z Wiednia donoszą, że trzydniowe konferencye ministrów nie doprowadziły jeszcze do zupełnego porozumienia w omawianych sprawach, dotyczących ugody. Tyle tylko jest prawdą, że w kilku ważnych kwestyach obrady posunęły się znacznie naprzód. Zasadniczo zgodzić się miano jedynie na traktat cłowo-handlowy, mianowicie zaś co do taryf kolejowych. Jak słychać, oba rządy przyrzekły sobie wzajemnie równe traktowanie we wszystkich sprawach taryfowych, analogicznie do traktatu z Niemcami, zarówno w ruchu wewnętrznym, jak tranzytowym. Co do upaństwowienia kolei południowej zgodzono się, że rząd austryacki może w sprawie objęcia przedlitawskiej sieci działać samoistnie, jako jeden z warunków atoli postawiono, że obecne taryfy tej kolei obowiązywać mają przez lat dziesięć jako maksymalne.

Ze spraw ściśle finansowych, roztrząsać miano między innemi kwestyę podniesienia cła od nafty. Natomiast ministrowie węgierscy stanowczo protestowali przeciw wszelkim wnioskom, mającym na celu ograniczyć autonomię Węgier w ustawodawczem lub administracyjnem popieraniu przemysłu.

Urzędowy komunikat węgierski stwierdza, że nie uznano potrzeby stworzenia osobnej konwencyi weterynarskiej, lecz że odnośne postanowienia zmieścić można w ramach traktatu cłowo-handlowego.

Krajowa komisya dla spraw przemysłowych odbyła onegdaj pierwsze posiedzenie w swym nowym składzie. Wiceprezesami wybrano posła Augusta Gorayskiego i prof. Zacharjewicza.

W myśl przepisów statutu podzielili się członkowie komisyi na dwie sekcye: dla przemysłu domowego i dla przemysłu rękodzielniczego. — Przewodniczącym pierwszej wybrany został p. Zacharjewicz, drugiej dyrektor Zima. Do ściślejszego komitetu wykonawczego, czyli tak zwanej sekcyi administracyjnej, wybrano pp.: Frankego, Gorgolewskiego, Michalskiego, Nawratila, Sołtyńskiego, Wczelaka, prof. Zacharjewicza i dra Zgórskiego; przewodniczącym sekcyi jest p. Romanowicz.

Na kuratora szkoły stolarskiej w Stanisławowie postanowiono zaprosić inżyniera Ludwika Wierzbickiego, dyrektora ruchu kolei państwowych w Stanisławowie; na kuratora szkoły garncarskiej w Toustem ks. Michała Czaczkowskiego; do kuratoryi szkoły dla przemysłu drzewnego w Zakopanem hr. Władysława Zamoyskiego i architektę Odrzywolskiego z Krakowa. Uchwalono także nowy statut dla szkoły garncarskiej w Kołomyi, postanowiono założyć nową zawodową szkołę szewską w Dobczycach, wreszcie załatwiono szereg podań o pożyczki, zasiłki i stypendya.

Wielki wiosenny jarmark na konie rasowe w Rzeszowie, przypadający na św. Wojciecha, rozpocznie się w poniedziałek, dnia 20 kwietnia r. b. Jarmark na konie robocze, bydło, trzodę, produkta krajowe i t. p. odbędzie się we czwartek, dnia 23 kwienia r. b.

Dyrekcya ruchu kolei państwowych ogłasza: „Z powodu zaszłych kilku wypadków nieuwzględnienia kart zamówień przy obliczaniu należytości przewozowych od sztucznych nawozów, zawiadamia się p. t. interesantów, że zniżenie przewoźnego od sztucznych nawozów obowiązuje i w roku bieżącym pod temi samemi warunkami, jak w roku przeszłym".

Pierwszy austryacki kongres kolejowy rozpoczął onegdaj w Wiedniu obrady. Przybyło około stu delegatów kolei państwowych, towarzystwa kolei państwowych, kolei północnej, południowej i północno-zachodniej. Na porządku dziennym obrad znajdują się następujące przedmioty: Skrócenie czasu pracy, dzień odpoczynku, święto majowe, usunięcie pociągów towarowych w niedziele, zmiana pragmatyki służbowej, upaństwowienie wszystkich środków komunikacyjnych i t. d. Na pierwszem posiedzeniu przewodniczył p. Danz, reprezentant kolei Północnej.

Wiedeński „Union Bank" wykazał w bilansie za rok ubiegły 1,444.548 złr. czystego zysku. Rada nadzorcza proponuje dywidendę w wysokości 17 złr.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx). Dnia 23 b. m. przypędzono 2831 węgierskich, 1043 galicyjskich, 61 bukowińskich, 593 niemieckich, razem 4528 wołów. Płacono za cetnar metryczny wagi rzeźnej wołów opasowych węgierskich wyborowych od 34 do 36 złr., średnich od 28 do 32 złr., poślednich od 24 do 27 złr., galicyjskich wołów opasowych wyborowych od 33 do 34 złr., średnich od 28 do 32 złr., pośledních od 24 do 27 złr., niemieckich wołów opasowych wyborowych od 36 do 39½ złr., średnich od 31 do 35 złr., pośledních od 26 do 30 złr., a wołów włościańskich od 22 do 28 złr. Byki i krowy płacono po 20 do 30 złr. za cetnar metryczny wagi żywego zwierzęcia.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 24 marca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	744·5 mm	743·9 mm	742·6 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+11°,4	+7°,1	+19°,0
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WNW 1	NW 1	WNW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	71 %	84 %	34 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	0	0	1

Głosy publiczne.

Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie.

Z powodu nader bolesnej straty, jaką przez śmierć ś. p. Ojca naszego, Feliksa Szlachtowskiego, ponieśliśmy, otrzymaliśmy ze wszystkich stron tyle dowodów szczerego współczucia, że nie mogąc każdemu z osobna podziękować, przesyłamy na tej drodze wszystkim życzliwym znajomym serdeczne „Bóg zapłać". W imieniu rodziny

Dr. Stanisław Szlachtowski.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „N. Reformy").

Warszawa, 24 marca. W niedzielę bawił tu w przejeździe za granicę wielki książę Jerzy Michałowicz. Zatrzymał się w Zamku, na obiedzie był u hr. Szuwałowa, a wieczorem na przedstawieniu w Wielkim teatrze. Odjechał w nocy kuryerskim pociągiem.

Wiedeń, 24 marca. Półurzędowe dzienniki tutejsze donoszą, że projekty, dotyczące uregulowania pensyj urzędników, przedłożone zostaną Izbie poselskiej na czwartkowem posiedzeniu.

Paryż, 24 marca. Wbrew twierdzeniu *Corriere della Sera, Agencya Havasa* konstatuje, że nie było żadnej różnicy zdań pomiędzy Berthelotem a Mohrenheimem odnośnie do kwestyi egipskiej.

Paryż, 24-go marca. Minister handlu Mésureur, który niedawno miał głośną mowę socyalistyczną w Châlons, wygłosił w sobotę mowę przy sposobności rozdzielania premij przez syndykalne stowarzyszenia dla handlu i przemysłu. Mésureur osłabił znaczenie swej poprzedniej mowy socyalistycznej, mówiąc: „Są dwie szkoły: jedna chce, aby państwo opanowało wszelką produkcyę, druga życzy sobie największej wolności dla obywateli. Niniejsze stowarzyszenie syndykalne należy do drugiej szkoły. Winszuję panom tego, albowiem sam stoję po stronie wolności".

Temps pisze z tego powodu: „Głos należy się teraz kolektywistyczno-rewolucyjnym deputowanym, którzy zapewne interpelować będą ministra handlu, czy należy do gabinetu socyalistycznego, czy też nie".

Paryż, 24 marca. Hr. Dion wydał onegdaj obiad na cześć ks. Henryka Orleańskiego, w którym wziął także udział republikański deputowany Deloncle. Hr. Dion wzniósł toast na cześć księcia, a książę odpowiedział mową, w której zaznaczył: „Co do mnie, usiłowałem zatrzymać w pamięci dwa ostrzeżenia mego dziadka, księcia Orleanu, które umieścił on w swym testamencie, mianowicie: „Bądźcie namiętnymi sługami rewolucyi i starajcie się o to, aby wam przebaczono, że jesteście książętami". Sądzę, że uzyskałem to przebaczenie, albowiem nadano mi krzyż legii honorowej, który i ojciec mój otrzymał od Gambetty. Rząd rzeczypospolitej udzielił mi absolucyi, chociaż niezupełnie, albowiem jesteśmy jeszcze pozbawieni naszych praw obywatelskich. Macie teraz panowie jednego Francuza więcej między sobą, uściśnęliście dłoń rodaka, który czynił, co mógł, aby zasłużyć się ojczyźnie".

Londyn, 24-go marca. *Biuro Reutera* donosi z Kairo, że armia egipska obsadziła miasto Akaszeh i silnie je obwarowuje. Kitchener pasza przybył ze swoim sztabem i 1 batalionem angielskim do Balliany, skąd wieczorem uda się do Assuan. Drugi oddział wojska opuścił wczoraj Sarras i maszeruje również do Akaszeh. W Ballianie nagromadzono wielką ilość parowców.

Według dalszych wiadomości istnieje zamiar utworzenia osobnego oddziału beduinów w sile 7.000; do nich przyłączą się ewentualnie 3 bataliony angielskie, przez co osiągniętoby liczbę 19.000 żołnierzy. Obecnie znajduje się 6.000 ludzi w drodze do Wadyhalfa.

W kołach oficyalnych spodziewają się także zezwolenia Francyi na używanie funduszów egipskich w celach wyprawy do Nubii.

Petersburg, 24 marca. Według *Petersb. Wiedom.*, w specyalnej komisyi ma być roztrząsany projekt zreformowania poboru niektórych podatków w Królestwie Polskiem.

Ten sam dziennik donosi, że w jesieni ma przyjść pod obrady Rady stanu projekt reformy giełdowej.

Według *Grażdanina*, na wystawie w Niżnym Nowogrodzie spodziewany jest ogromny napływ gości. Z gubernij Królestwa Polskiego, szczególnie zaś z Łodzi oczekują około 22.000 osób.

Mińsk gubernialny, 24 marca. Onegdaj odbyło się pierwsze zebranie Towarzystwa rolniczego, na które zgromadziło się 120 członków. Do rady wybrani zostali pp. Eugeniusz Kowalewski i Olgierd Świda, na kasyera p. Witkiewicz. Do Towarzystwa zapisało się 28 nowych członków.

Wenecya, 24 marca. *Gazetta di Venezia* przynosi niepokojące wiadomości o stanie zdrowia papieża. Bezsenność trwa bez zmiany dalej, co pociąga za sobą wielką nerwowość i niepokój. Papież je tak mało, że otoczenie jego jest zatrwożone. Sekretarz stanu kardynał Rampolla unika w rozmowie z papieżem politycznych kwestyj międzynarodowych, któreby mogły chorego drażnić. Ojciec św. okazuje wobec raportów kardynała-sekretarza mało zajęcia, a często zamyka oczy. Codziennych przechadzek zaniechano całkiem. Popołudniowe godziny przepędza papież na fotelu w małej sali, do której wpada tylko mało światła.

Belgrad, 24 marca. Przywódcy stronnictwa radykalnego i liberalnego odbyli wczoraj walne zgromadzenie i uchwalili wprawdzie wziąć udział w pracach rewizyi konstytucyi, lecz żądać zarazem gwarancyi dla zupełnej wolności wyborów do wielkiej skupczyny. Oba stronnictwa będą wspólnie działały.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 24 marca. (Z Izby poselskiej). Tekly stawia wniosek naglący o udzielenie zasiłków państwowych gminom powiatu Małego Bolesławia (*Jung Bunzlau*) i okolicznym. W dalszym ciągu rozprawy nad projektem budowy kolei Chodorów-Podwysokie p. Purghart wylicza kilka życzeń w sprawie kolejnictwa południowo-czeskiego. Przewodniczący wzywa mówcę do porządku. Po przemówieniu sprawozdawcy przyjęto projekt rządowy w drugiem i trzeciem czytaniu.

Minister finansów wyraził także życzenie, aby Komisya podatkowa zebrała się po feryach, celem obradowania nad reformą podatkową i prosił równocześnie, aby Komisya przez rychłe uchwalenie tej ustawy umożliwiła Izbie rozpoczęcie nad nią obrad. Parlament przez uchwałę uczyniłby zadosyć obowiązkowi finansowo-socyalno-politycznemu, nie przesądzając przez to dalszego wytworzenia ustawodawstwa podatkowego.

Na zapytanie przewodniczącego oświadczył minister, że będzie się starał, aby po feryach reformie podatkowej poświęcono 3 do 4 posiedzeń.

Wiedeń, 24 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi podatkowej pos. Abrahamowicz zgłosił interpelacyę w kwestyi obrad nad projektem reformy podatkowej.

Wiedeń, 24 marca. Deputacya komitetu szermiersko-gimnastycznego wręczyła wczoraj cesarzowi zaproszenie na popis, odbyć się mający 28 b. m. Cesarz oświadczył, że prawdopodobnie weźmie udział w tej uroczystości.

Wiedeń, 24 marca. Odsłonięcie pomnika Mozarta odbędzie się 21 kwietnia w obecności cesarza.

Berlin, 24 marca. *Kreuz Ztg.* donosi, że ukończono już dochodzenia sądu honorowego w sprawie mistrza ceremonii Kotzego. Wyrok cesarza udziela mu „ostrzeżenie".

Berlin, 24 marca. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu, przy trzeciem czytaniu budżetu, pos. Massow (konserwatysta) wznowił sprawę przedwczesnego ogłoszenia amnestyi cesarskiej z dnia 18 stycznia b. r. w socyalistycznym dzienniku *Vorwärts*.

Minister wojny Bronsart oświadczył na podstawie wyroku sądowego, że socyalistyczni robotnicy skradli egzemplarz reskryptu cesarskiego, dotyczącego amnestyi. Socyalna demokracya pobudziła robotników do tej kradzieży, jest zatem współwinną.

Minister wojny omawiał następnie kilka przykładów, z których wynika, iż kilkakrotnie okłamano pos. Bebla, który potem w parlamencie omawiał wypadki, niezgadzające się wcale z prawdą.

Mowca dowodził nadto, iż zaufanie żołnierzy do przełożonych nie jest wcale zachwiane, a twierdzenia Bebla co do samowoli i niesprawiedliwości w armii, są bezpodstawne. Armia czuje się wyższą od tych zarzutów i napaści. (*Brawo! Wielki niepokój na ławach socyalistów*).

Pos. Liebknecht zaznacza, iż kradzież reskryptu, dotyczącego amnestyi, jest mało znaczącą rzeczą. (*Śmiech na prawicy*).

Berlin, 24 marca. Cesarstwo niemieccy odjechali wczoraj przed południem o godzinie 11½ do Genuy, w towarzystwie dwóch najstarszych synów. Na dworcu żegnali ich członkowie dworu oraz austro-węgierski ambasador Szögyeny.

Eisenach, 24 marca. Wczoraj otwarto zgromadzenie nauczycieli dla niemieckiego prawa prywatnego. Na zgromadzenie przybyło 70 profesorów z 18 uniwersytetów. Tajny radca Friedberg (Lipsk) przewodniczy zgromadzeniu.

Paryż, 24 marca. Sąd policyi poprawczej odroczył wydanie wyroku w sprawie Lebaudy'ego do środy.

Londyn, 24-go marca. *Biuro Reutera* donosi z Kairo: Akaszeh opatrują silną załogą i fortyfikacyą. Liczebnej siły załogi nie można jeszcze oznaczyć, albowiem codziennie nadchodzą nowe posiłki. Oddział na wielbłądach, któremu powierzono transport, powrócił onegdaj z Akaszeh do Sarras, nie poniósłszy żadnych strat.

Rzym, 24 marca. *Agencya Stefaniego* donosi z Massawy pod datą wczorajszą: Sytuacya nie zmieniła się wogóle. Menelik obozuje pod Adagamus. Forteca Adigrat, ufortyfikowana dobrze, jest zaopatrzoną dostatecznie w żywność, wodę i ma wszystkie warunki, niezbędne do obrony. Dla jeńców włoskich wysłano odzież do obozu nieprzyjacielskiego. Na wyżynie oczekują z utęsknieniem deszczu, albowiem wszędzie daje się uczuć brak wody.

Wciąż jeszcze przybywają rozprószeni i ranni żołnierze. Połączenie telegraficzne z Kassalą funkcyonuje z przerwami.

Pułkownik Stevani, nowy komendant wojska, składającego się z krajowców, udał się z dwoma batalionami krajowców i sekcyą artyleryi w stronę wzgórz pod Sabderat, zajętych przez wojsko włoskie.

Neapol, 24 marca. Dzisiaj rano przybyło tu stu jedenastu rannych z Massawy. Wielu oficerów było przy wylądowaniu.

Konstantynopol, 24-go marca. Żaglowy okręt grecki, który w drodze przez Morze Czarne chciał wyładować proch, zatrzymany został w Bosforze.

Konstantynopol, 24 marca. Książę bułgarski przybywa tu we czwartek. W Adryanopolu powita go Zihni pasza, Harahm bey i Schakir pasza; tu zaś powita go minister spraw wewnętrznych, a w Yildiz-Kiosku wielki wezyr i minister spraw zagranicznych. Książę odjedzie do Rosyi w drugie święto wielkanocne. Księciu przyznany został tytuł „królewskiej wysokości" w ustnem użyciu.

Belgrad, 24 marca. Prezydent ministrów Nowakowicz i minister wojny Franassowicz, bawią obecnie w Niszu, gdzie czekają na sprawozdanie ministra finansów Popowicza o rokowaniach z grupą bankierów w kwestyi zaciągnięcia pożyczki. Gdyby rokowania te nie odniosły żadnego rezultatu, król jeszcze w tym tygodniu powróciłby do Belgradu.

Aleppo, 24 marca. W Antiochii były drobne rozruchy.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 24 marca 1896.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	100	80
Zjednoczony dług w srebrze	100	85
Austryacka renta złota	122	45
4 % austryacka renta (marcowa)	101	20
4 % węgierska renta złota	121	70
4 % węgierska renta koron.	98	85
Akcye banku austro-węgierskiego	983	—
Akcye kredytowe	372	50
Londyn	120	55
Banknoty banku niem. za 100 m.	58	90
20 marek	11	77
20-frankówki za sztukę	9	56
Banknoty włoskie	43	60
Dukaty austryackie	5	65

Wiedeń, 24 marca. Ruble 127·50. Cena nafty 16·60. Spirytus gotowy 14·70. Żyto na wiosnę 6·74. Pszenica na wiosnę 7·11. Owies na wiosnę 6·63.

Wiedeń, 24 marca. 4 % oblig. poż. krajow. z 1891 97·—; 4 % oblig. poż. krajow. z 1893 96·85; 4 % galic. fund. propinacyjnego 97·10; 4 % listy banku krajowego 97·50; 4½ % listy banku kraj. 100·50; 5 % obligi banku krajowego 102·—; 4 % list. kred. ziemsk. 56-let. 97·60; Akcye Karola Ludwika 221·40; Akcye kolei lwowsko-czern. 293·—; Losy z 1854 na 250 złr. 150·50 losy z 1860 na 500 złr. 147·25; losy z roku 1860 na 100 złr. 157·25; losy z r. 1864 za 100 złr. 195·25; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 373·25; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 390·—; Länderbank na 200 złr. 246·—; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 983.

Berlin, d. 24 marca. Godzina 2 minut 40 po poł. Austryackie kredyty 233·60 mrk. Austryacka złota renta 103·60 mrk. Austryacka srebrna renta 100·75 mrk. Węgierska złota renta 103·40 mrk. Węgierska renta koronowa 99·25 mrk. Austryackie banknoty 169·75 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 217·20 mrk. 5 % listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4 % listy likw. Królestwa Polskiego 65·90 mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Dr. Lesław Boroński.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

L. 1689.

Konkurs.

Na zasadzie uchwały Rady miejskiej z dnia 12 marca 1896 roku rozpisuje **Magistrat miasta Podgórza** konkurs na posadę

lekarza miejskiego

z płacą roczną 600 złr., dodatkiem kwaterowym 150 złr., prawem do pięciołeci po 60 złr. i zapewnieniem prawa do emerytury.

Podanie, opatrzone dowodami. przewidzianemi w § 7 ust z dnia 2 lutego 1891, Nr. 17, dz. u. kr., a mianowicie:

1) dowodem obywatelstwa austryackiego;
2) dyplomem doktora wszech nauk lekarskich;
3) świadectwem moralności;
4) świadectwem znajomości języków krajowych;
5) świadectwem praktyki najmniej dwuletniej w zawodzie lekarskim;

należy wnieść do Prezydyum Magistratu miasta Podgórza **najdalej do dnia 15 kwietnia 1896.**

Między kandydatami będą mieć pierwszeństwo, którzy wykażą się dwuletnią służbą w szpitalu powszechnym po uzyskaniu dyplomu doktorskiego, albo egzaminem fizykackim.

Nadanie posady nastąpi na razie prowizorycznie na rok jeden.

Po upływie roku Rada miejska orzecze, czy posada może być stale nadana. 698 2 3

Magistrat miasta Podgórza,
dnia 14 marca 1896 r.
Burmistrz **Klein** w. r.

JÓZEF ŻAROW

Pracownia
wyrobów optyczno i elektro-mechanicznych
w Krakowie, ul. Wielopole, L. 18, parter.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, iż otworzyłem pracownię wyrobów optycznych i elektro-mechanicznych.

Długoletnia i gruntowna praktyka pozwala mi podjąć się wszelkich robót optycznych i elektro-mechanicznych, jak: okularów, ćwikerów, lornet teatralnych, szkieł do wag niwelacyjnych, termometrów, barometrów itp., jako też niwelacyjnych przyrządów, aparatów fizycznych, maszynek do elektryzowania. Specyalny wyrób telefonów, zegarów elek. do kontroli stróżów nocnych, oraz zaprowadzanie najnowszych urządzeń dzwonków elektrycznych, pędzonych jedną bateryą, w celu uniknięcia ciągłych reperacyj, jako też kosztów. Przerabiam stare urządzenia na nowy system dając 2-letnią gwarancyę. Szlifuję reiszegi, instaluję światło elektryczne w lokalach

Ręcząc za dokładne i prędkie wykonanie, polecam się względom łaskawej P. T. Publiczności.
564 6 10 Z poważaniem

Józef Żarow
optyk i elektro-mechanik.

Pierwsze i najlepsze źródło do nabywania miodu i wosku.

Prawdziwe, za co się ręczy, czyste

świece woskowe

żółty i biały **wosk pszczelny.**

Miód różany

w puszkach blaszanych po 5 klg., **za 1 klg. 50 ct.,** puszka 30 ct., wysyła po otrzymaniu należytości lub za zaliczką

Jerzy Dolenec
handlarz miodu, Lublana.

Dla pp. pszczolarzy, kupców i piernikarzy miód do karmienia pszczół, oraz czysty w beczułkach po 60 klg., tudzież w mniejszych po 40 i 20 klg. jak najtaniej. 148 18 22

Prawdziwa, za co się ręczy, kraińska
jałowcówka
i **wódka na miodzie, litr po 1 złr. 20 ct.** Przez lekarzy polecana.

Willa piętrowa

murowana, obejmująca 10 ubikacyj, 5 piwnic suchych, werandę murowaną, oszkloną, naturalny ogródek na pierwszem piętrze, obok stajnia, wozownia, stodoła i mieszkanie dla służby, ogród kwiatowy, owocowy i warzywny, oprowadzony sztachetami i żywopłotem, obejmujący około 1200 sążni kwadr., we wsi Zwierzyńcu, naprzeciw parku Dra Jordana, jest **zaraz korzystnie do nabycia.** Również **ogród**, okalający powyższą realność, oprowadzony wysokim parkanem, obejmujący około 4 morgów ziemi zdatnej dla pp. ogrodników, jest **zaraz do wydzierżawienia.**

Wiadomości udzieli **Jakób Barber w Krakowie.** 683 4 5

Cukry deserowe $1/2$ kilo 1 złr.
Pomadki owocowe $1/2$ kilo 60 ct.
Karmelki, w 10 gat., $1/2$ kilo 40 ct.
Herbatniki $1/2$ kilo 60 ct.
Andruty do przekładania tortów
poleca 750 2 20

cukiernia W. Schmida.

TOWARY WEŁNIANE i JEDWABNE

na porę wiosenną i letnią 1896 r.

nadeszły już w niezmiernie wielkim wyborze i bardzo pięknie wykonane.

Wysyłamy na żądanie natychmiast opłatnie nasze najświeższe

wspaniale ilustrowane żurnale,

w których znajdują się **ostatnie nowości toalet, konfekcyj, bluz, kapeluszy, parasoli, ubrań męskich i dziecięcych, bielizny i wszelkich artykułów do umeblowania służących.**

Nasze z największą starannością wybrane i zestawione

KOLEKCYJE PRÓBEK

obejmujące: niezwykle wielki wybór w najświeższych francuskich i angielskich **materyach wełnianych, towarach jedwabnych,** oryginalne angielskie **mohairs i lustres** i t. p., oraz wszelkie **rodzaje** materyj **czarnych** i we wszystkich **kolorach modnych,** jakoteż, za co się ręczy, **w praniu niepuszczające materye,** jak **francuską satynę atłasową, pikę, batyst, angielskie płótno, zefir, lewantynę i perkal,**

wysyłamy na życzenie opłatnie.

Osobliwe kolekcye dywanów i kotar.

Grand Magasin 500 4 8

„AU PRIX FIXE“

BRÜDER HIRSCH & Co., Wiedeń, I., Graben Nr. 15.

NB. Wieloletni rozgłos o naszej firmie z góry ręczy każdemu zamawiającemu za rzetelne i dobre wykonanie.

Rozwinęła się

FABRYKA

i zakupiłem różne gatunki płótna, szyrtyngi itp. 20% niżej fabrycznej ceny i wyrabiam koszule męskie, damskie i dziecinne począwszy od 80 ct. i wyżej. koszule męskie kolorowe z białym haftem po 1 złr. 50 ct. i wyżej; kalesony 45 ct.; koszule do fraka z jednem zapięciem i inne modne z wyszyciami, **po nader niskiej cenie.**

Zarazem zawiadamiam Szan P. T. Publiczność, że mój olbrzymi skład **kołnierzyków** i **mankietów** jest świeżo zaopatrzony w najnowsze fasony; objętość kołnierzyków począwszy od 28 do 52 ctm., wysokość począwszy od $2^1/_2$ do $7^1/_2$ ctm. Również mam na składzie **półkoszulki** z różnemi modnemi haftami.

Posiadam fabrykę **krawatek.** Wielki wybór **kaloszy rosyjskich, obuwie filcowe, pantofle** różnego gatunku, **laski, parasole, skarpetki, pończochy, rękawiczki, spinki, chusteczki** białe, jedwabne i frakowe.

Bielizna stołowa. — Pod tą samą firmą nabywać można **zabawki dziecinne,** wielki wybór **lalek,** zwierzęta i inne rzeczy ruchome, zupełnie jak żywe. Wielki zapas kotwicznych skrzynek budowlanych (Richtera), torby, kuferki podróżne, szkolne i inne rzeczy pluszem oprawione, jak neceserki, albumy z muzyką i bez muzyki, i inne towary galanteryjne i różne eleganckie rzeczy ze szkła i majoliki.

Główna pralnia ręczna istnieje od lat 15 i przyjmuje wszelką bieliznę i firanki białe, drap i kremowe. Przyjmuje **krawatki i bieliznę** do szycia i przerabiania. Ceny zaidziwiająco niskie; zasadą moją jest mały zysk a wielki odbyt. Spodziewam się, że Szan. P. T. Publiczność jest przekonana o mojej taniości i zaszczyci mnie nadal swemi względami.

549 6 10 Kreślę się z szacunkiem i poważaniem

Henryk Recht,
ulica Floryańska, Hotel Drezdeński, od Rynku na lewo.



Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Wielmożnych Panów, iż otworzyłem

w Krakowie, ul. św. Anny, 5,
Pracownię
UNIFORMÓW
wojskowych, oraz dla **c. k. urzędników i studentów,** tudzież
ubrań cywilnych.

Wykonuję wszelkie w zakres ten wchodzące roboty z najlepszych materyałów i z wszelką starannością.

Spodnie do jazdy konnej i czapki dla jednorocznych.

Polecam się względom Wielmożnych Panów i zapewniam, że usilnem mojem staraniem będzie zadowolić ich pod każdym względem.

417 20 30 Z poważaniem

Fr. Lissak.
Kraków, ulica św. Anny, L. 5,
(dawniej ulica Sławkowska, L. 2).

Magazyn przyborów kościelnych
St. Przybylskiego
w Krakowie, Rynek, Linia A—B,

poleca po najtańszych cenach:

Stacye Drogi krzyżowej i **ramy** do tychże.
Figury Zmartwychwstania Pańskiego, Pana Jezusa, do grobu, (leżące) i **Niepokalane Poczęcie** i t. d
Bogaty zapas materyj kościelnych **w najlepszych** gatunkach.
Kilka kropielnic marmurowych wyjątkowo po niskiej cenie do nabycia.

Ponieważ obecnie nie **wysyłam** żadnych **zastępców na prowincyę,** dlatego proszę uprzejmie z wszelkiemi **zamówieniami** odnosić się wprost do mego **magazynu.** 645 4 5

Z wysokiem poważaniem
Stanisław Przybylski.

K. Zieliński
mechanik i optyk w Krakowie,

Rynek główny, Linia A—B, 39, 28 19 0



poleca
instrumenty miernicze, lornetki teatralne i polowe. okulary, ćwikiery, ciepłomierze pokojowe, lekarskie i do celów chemicznych. — **Aparaty elektryczne** lekarskie, **baterye** lekarskie z prądem stałym, **barometry, aneroidy** i t. p.

Wszelkie reperacye oraz zamówienia wykonuie bezzwłocznie.



WINA WĘGIERSKIE

Hegyalajskie obywatelskie	. 6	butel.	złr.	2 —
" pańskie . . .	6	"	"	2 50
" prima pańskie .	6	"	"	3.20
" samorod. szlach. star.	6	"	"	3.—
Zieleniak starszy	6	"	"	3.—
Tokajskie wytrawne lub słodkie	6	"	"	4.—
Tokajskie starsze	6	"	"	4.50
Villanyer czerwone . . .	6	"	"	1.80
Szegszarder "	6	"	"	2 —
Erlauer "	6	"	"	2.50

Wielki wybór wszelkich win węgierskich. 724 2 8

W oryginalnych beczkach znacznie taniej.

Rozsyłka na prowincyę uskutecznia się odwrotną pocztą.

Maurycy Weindling, Kraków, ul. Floryańska, L. 41, w domu mistrza Matejki.

Założony w r. 1806

HANDEL WIN

pod firmą

J. Gralewski

w Krakowie, ul. Grodzka, 44,

utrzymuje na składzie wina węgierskie, austryackie, francuskie, reńskie i inne, oryginalny koniak i araki francuskie, oraz wystałą śliwowicę syrmeńską i sprzedaje takowe w większej lub mniejszej ilości **po cenach umiarkowanych.**

Składy transytowe dla prowincyi przy **ul. Kanoniczej, L. 20, ul. Brackiej, 13, i ul. Stolarskiej, L. 5.** 738 2 5

Cenniki bezpłatnie.

FABRYKA cukrów deserowych ul. Bracka, L. 5, poleca: $1/2$ kilo karmelków 40 ct., $1/2$ kilo pomadek studenckich 60 ct., $1/2$ herbatników 60 ct., $1/2$ kilo cukrów deserowych mięszanych, w pudełku, 1 złr. Z uszanowaniem **A. Nowiński.**

Do sprzedania

Kamienica II-piętrowa

5 okien frontu, dobrze zbudowana, z 35 ubikacyami mieszkalnemi. Potrzebny kapitał 10.000 złr., przynoszący 10% czystego zysku. Wiadomość: **sklep w Sukiennicach, L. 23.** 674 8 10

NA POST!

nadeszły:

Śledzie beczkowe,
Śledzie pocztowe,
Śledzie wędzone,
Śledzie marynowane,
Śliwki i **powidła** wyborowe;

oraz posiada **stale** na składzie:

Masło deserowe i kuchenne,
Sery w **30** gatunkach,
Ogórki kiszone doskonałe,
Rydze marynowane i kiszone,

Handel
Leona Sykutowskiego
w Krakowie, ul. Szewska 12.

Zamówienia z prowincyi odwrotnie uskutecznia. 610 5 10

Kuchnia Polska
wraz z kawiarnią
przy ulicy św. Anny, L. 5,
poleca
śniadania, obiady i kolacye

czysto, zdrowo, smacznie i na maśle przyrządzone.

Mojem staraniem jest, ażeby Kuchnia Polska przynosiła sławę dawnej kuchni polskiej. — Dla Panów Abonentów daje się odpowiedni rabat.

Dziękując za dotychczas okazywane mi względy, polecam się i nadal P. T. Publiczności.

252 19 0 Z głębokim szacunkiem

Józef Bielawski, wł. firmy.

WILLA

pomiędzy ogrodami, blisko plant położona, II-piętrowa, o 6 oknach frontu, zaś III-piętrowa od ogrodu, na wysokim parterze, z obszernemi pokojami i suterenami zamieszkałemi, II-piętrową oficyną, ogródkiem przed i ogródkiem za domem, razem 44 ubikacyj obejmująca, jest **do sprzedania.** 6ɔ7 4 4

Wiadomość przy **ulicy Krupniczej, L. 16,** parter, od godz. 1—6 po południu, lub listownie pod **J. S. 581** poste restante **Kraków.**

---

400 morgów młodego lasu i 80 morgów polan

dobrej gleby, zdatnej pod zasiewy, tudzież przyległe odpowiednie budynki, wszystko razem z gruntami jest za przystępną cenę **do sprzedania.** Szczegółów udziela Wny **Dr. Barbacki,** adwokat, **w Nowym Sączu.**

KAKAO-VERO
odtłuszczone i lekko rozpuszczalne
oraz
CZEKOLADY
uznane jako znakomite gatunki.
HARTWIG i VOGEL
w Bodenbach a/E

Dostać można prawie wszędzie w cukierni, handlu kolonialnym, oraz drogueryi. 85 40 78

Na Święta!
Fabryka
wyrobów masarskich i wędlin
Wojciecha Dutkiewicza
Kraków, ul. Sławkowska, 2,

poleca **zdrowe i świeże wędliny,** jako to:

szynki wyborowe, wędzone i westfalskie, oraz **cielęce, boczki ze żeberkami i zawijane, kiełbasy polędwicowe, krajane i siekane, głowiznę, salcesony, ozory** i t. p.

po niskich a stałych cenach.

Zamówienia na święta Wielkanocne tak miejscowe, jak i zamiejscowe przyjmuje się i wysyła w oznaczonych dniach.

Z poważaniem
Wojciech Dutkiewicz,
708 4 7 właściciel masarni.

Dochód boczny

150—200 złr. miesięcznie dla osób wszelkich zawodów, które chcą się zajmować sprzedażą prawnie dozwolonych losów — Zgłoszenia przyjmuje **Hauptstädtische Wechselstuben - Geselschaft Adler & Comp.; Budapest.**

Rok założenia 1874. 423 13 25

Drobny
przemysł

można zaprowadzić wszędzie w łatwy sposób, ponosząc mały wydatek. Artykuł pierwszorzędnej potrzeby, wielce używany i sprzedawany. Dobry zysk zapewniony. Listy opłacone (10 cnt.) przyjmuje **Eggard & Co., Medyolan (Włochy).** 135 17 20

JÓZEF KÖHLER
fabryka Rolet i Zaluzyj
Kraków, 599 5 56
ulica Zwierzyniecka, L. 25, parter



poleca rolety patyczkowe, płócienne z maszynką automatyczną do ściągania, oraz deszczułkowe. Zaluzye z drzewa tak zwane „rollbalken“ do drzwi i okien zastosowane. w miejsce żelaznych praktyczne i lekko się zamykające, łatwe do zastosowania w każdym pokoju, są w fabryce do obejrzenia

Ceny niskie.

Wszelkie zamówienia z Rosyi załatwia się opłacając cło. Agenci poszukiwani pod dobremi warunkami.

F. KOSIBA
w Krakowie, Rynek główny, L. 23,
I piętro. 1545 7 10

Nagrodzony na Wystawie krakowskiej 1887 i lwowskiej 1894 r., poleca swój

SKŁAD SUKIEN MĘSKICH
cywilnych i wojskowych,
jako też i **stroje narodowe.**

Nadeszły najświeższe towary na porę wiosenną. Ponieważ takowe otrzymuję z pierwszorzędnych fabryk i z pierwszych rąk, przeto wszelkie zamówienia Szanownej P. T. Publiczności jestem w możności wykonywać **po cenach jak najtańszych.**

Walne Zgromadzenie
Członków
„Spółki wiertniczej krakowskiej“

odbędzie się **niedzielę d. 29 marca 1896 r. godzinie 5 po południu** w sali Towarzystwa zaliczkowego, ulica Szewska, L. 16, I piętro.

Porządek dzienny.

1. Sprawozdanie i wnioski Dyrekcyi.
2. Zatwierdzenie bilansu i zamknięć zachunkowych za rok 1895.
3. Wnioski P. T. Członków.

Tadeusz Stryjeński,
prezes Rady nadzorczej.
Stenisław Wójcikiewicz,
692 2 3 sekretarz Rady nadzorczej.

Porębski & Zimler
w Krakowie, Rynek główny, L. 8,
polecają

Gorsety francuskie.

Krój zupełnie nowy, wykonany ściśle według anatomicznych pomiarów przy uwzględnieniu warunków hygienicznych, oraz

Gorsety wiedeńskie

z pierwszorzędnej pracowni, z dobrego materyału i starannie wykonane według kroju zastosowanego do sukien ostatniej mody. 735 2 6

Pracownia
ubiorów męskich
Stanisława Gadowskiego
w Krakowie 726 2 12
przy ulicy Sławkowskiej, L. 24,
(w domu księży Emerytów).

Rutynowany kandydat notaryalny

uzdolniony do substytucyi poszukuje umieszczenia. Wiadomość w Administracyi „N. Reformy“. 748 2 6

Subjekt

mówiacy po polsku i niemiecku poszukuje od 1—15 kwietnia miejsca w handlu kolonialnym i łakoci. Zgłoszenia **Karol Prenzyna Jaworzno** koło Szczakowy. 725 2 3

Dwie kamienice do sprzedania!



Pierwsza w śródmieściu, dobrze się rentująca, za dopłatą nieznaczną

Druga w pobliżu śródmieścia, 10 lat jeszcze wolna od podatków, przynosząca około 12% od własnego kapitału.

Parcela budowlana, w pobliżu śródmieścia, korzystnie do nabycia Kto ma na kupno parceli, temu się dostarczy środków do wybudowania sobie ładnego domu. 644 5 5

Bliższych wiadomości udziela p. **J. Podlacki** w sklepie przy **Placu Dominikańskim, L. 3.**

H. Wierzycki w Tarnowie

poleca 326 17 24

Przybory krawieckie, Roboty ręczne, Potrzeby toaletowe, Papiery i artykuły piśmienne.

Fabryczny skład rękawiczek skórkowych.

Wysyła pocztą bez liczenia opakowania.

Majątek ziemski

w dobrej glebie i w korzystnem położeniu, **pod Przemyślem,** z gorzelnią parową, jest z wolnej ręki **zaraz do sprzedania.** 691 3 3

Wiadomości udziela **Dr Fr. Doliński,** adwokat, **w Przemyślu**

Folwarczek

mały, 3 klm. od Krzeszowic, stacyi kolei północnej oddalony, z budynkami w dobrym stanie, tuż przy cesarskim gościńcu położony, jest **do sprzedania** wraz z inwentarzem lub bez.

Zgłoszenia przyjmuje Admin. „N. Reformy“ pod **602.** 602 4 6

Zarząd dóbr Bierzanów

stacya kol. i poczta Bierzanów, poleca **do siewu:** 594 5 5

Jęczmień Hana, najplenniejszy, 100 kg. **8 złr 25 ct.**
Owies Beselera, bardzo obfity, 100 kg. **8 złr.**

Cena rozumie się loco stacya Bierzanów. Worki według własnych kosztów.

Drożdże prasowane

niezawodne, w najlepszym gatunku, poleca **handel „pod Murzynem“**

J. BIENKOWSKIEGO
w Podgórzu.

Dla Kółek rolniczych odpowiedni rabat. 741 2 3

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.